PR
Cena numeru 2 zł.



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŚRODA 10 WRZEŚNIA 1947 ROKU — NR. 248 (829

Wielki plan uwłaszczenia Polaków na Ziemiach Zachodnich

Przemówienie tow. Gomułki-Wiesława na Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie



[illegible] dzisiejszego, III Zjazdu Przemysłu Ziem Odzyskanych, podobnie, jak i dwu poprzednich zjazdów, sprowadzają się do wzmożenia powszechnego wysiłku narodu polskiego dla odbudowy kraju, dla realizacji 3-letniego planu gospodarczego i systematycznego podnoszenia produkcji naszego gospodarstwa narodowego. Te zagadnienia stanowią główną treść polityki rządu, w nich bowiem mieści się rozwiązanie takich problemów, jak poziom stopy życiowej narodu, wzmocnienie bezpieczeństwa granic państwa, rozwój oświaty, nauki, kultury itp.

Gdy odbywał się I Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych i wytyczał pierwszy program pracy na przemysłowym odcinku zagospodarowania tych terenów przed odrodzoną do nowego życia Polską piętrzyły się wówczas góry różnorodnych trudności. Ludziom słabej woli i małej wiary mogły wówczas opaść ręce. Budowniczowie nowej Polski, zarówno ci, którzy wzięli na siebie ciężar ogólnego kierownictwa, jak i ci, którzy stanęli do pracy w kopalniach, hutach i fabrykach, do takich ludzi nie należą. Dowiedli tego czynami.

Oczekiwanie pomocy — czy własny wysiłek

Zniszczona, spalona i zrujnowana Polska stanąwszy przed gigantycznym zadaniem podniesienia się z gruzów wojny i okupacji miała w tym czasie do wyboru dwie drogi — albo oddać się złudnym nadziejom i wyczekiwać na pomoc zewnętrzną, na dolary, albo oprzeć plany odbudowy zasadniczo na własnych siłach i możliwościach. Pierwszą z tych dróg nazwałbym dolarową, a drugą narodową, polską drogą odbudowy.

Droga dolarowa oznaczała rezygnację z wiary we własne siły, w zdrowego, patriotycznego ducha narodu polskiego i zdanie się na łaskę i niełaskę pomocy od zewnątrz. Droga dolarowa oznaczała wykreślenie z życia Polski takich nieodrodnych atrybutów niepodległości, jak suwerenność państwowa, ustanawianie własnego prawa i rządzenie się według własnej woli. Przy wyborze drogi dolarowej nie moglibyśmy przeprowadzić np. unarodowienia przemysłu, nie mogłaby Polska uprawiać polityki odpowiadającej jej interesom, nie byłaby zdolna do odparcia zakusów na swoje granice zachodnie, nie mogłaby mieć perspektywy rozwoju. Droga dolarowa oznaczała oparcie możliwości odbudowy kraju przede wszystkim na pomocy zewnętrznej, na pożyczkach i kredytach amerykańskich. Nie poszliśmy tą drogą, gdyż oznaczała ona pozbawienie narodu polskiego praw gospodarza we własnym kraju. Wybraliśmy narodową, polską drogę odbudowy.

Polska droga odbudowy — droga bohaterstwa pracy

Droga polska oznaczała zaciśnięcie pasa i zakasanie rękawów do pracy. Droga polska oznaczała, że przy górze zwalisk i rumowisk stanął do pracy nasz polski robotnik z kilofem, łopatą i taczkami, stanął z młotkiem i kielnią i zaczął budować nową Polskę, której obraz przedstawia jego idea. Stanął do pracy nasz twardy, bohaterski górnik, chluba polskiej klasy robotniczej, a czarne diamenty wydobyte jego rękami stworzyły podwalinę całej naszej gospodarki. Rozpalili piece hutnicy i swoją pracą ofiarną zaczęli zaopatrywać Polskę w stal i żelazo tak niezbędne do odbudowy. Połamane maszyny montował często dniem i nocą nasz metalowiec i stanął przy nich do pracy, aby dać Polsce produkty swego trudu.

Polska droga, szczególnie tutaj, na Ziemiach Odzyskanych, oznaczała, że na zachwaszczonym ugorze stanął do twardej pracy polski chłop — osadnik i w pocie czoła zaczął wydobywać z niej tak bardzo potrzebne krajowi ziarno. Na zew rządu, nie bacząc na niskie płace i różnorakie braki i niedomagania w zaopatrzeniu, stanęło do pracy przy odbudowie i uruchomieniu życia gospodarczego miliony ludzi — *robotników, majstrów, inżynierów, dyrektorów, pracowników umysłowych — przepojonych głęboką wiarą w słuszność obranej drogi. Wybraliśmy tę drogę dlatego, aby* we własnym domu być pełnoprawnym gospodarzem swego dorobku, abyśmy nie musieli pracować na obcych, zagranicznych kapitalistów i kształtować naszą ekonomikę i nasze życie według ich potrzeb i interesów. Nie znaczy to, że nie chcieliśmy pomocy zewnętrznej i że nie zabiegaliśmy o nią. Nie chcieliśmy tylko i nie chcemy sprzedać naszej niezależności narodowej i państwowej za jakiekolwiek pożyczki czy kredyty.

Podniesiemy poziom życiowy Narodu przez podniesienie wydajności pracy

Dotychczasowy dorobek, jaki osiągnęliśmy na naszej polskiej drodze odbudowy kraju i rozbudowy życia gospodarczego jest powszechnie znany.

Widzi i odczuwa go każdy człowiek w Polsce, widzi go również i zagranica, która coraz częściej zaczyna mówić z uznaniem o naszych osiągnięciach. Są one wprawdzie niemałe, lecz przecież jesteśmy dopiero w pierwszym stadium realizacji naszego 3-letniego planu gospodarczego, który ma podnieść standart życiowy narodu przez podniesienie potencjału produkcyjnego naszej ekonomiki. Musimy więc nadal rozwijać tempo pracy, tym bardziej, że zdani jesteśmy na własne siły przy realizowaniu planu inwestycyjnego. Na pomoc zewnętrzną nie należy się oglądać. *Bankierzy świata przeznaczają swoje kapitały nie na odbudowę Polski, lecz na odbudowę Niemiec.* Świadomość niebezpieczeństwa, któ re z tej przyczyny potencjalnie grozi Polsce, winna być podniętą do jeszcze większego wysiłku narodowego w dalszej pracy nad odbudową kraju.

Anglosasi odbudowują nie Europę lecz zaborczy imperializm niemiecki

Spójrzmy bez osłonek faktom w oczy.

Z powodzi frazesów i obiecanek pomocy Europie przy jej odbudowie, wyłonił się konkretny plan anglo-amerykański, zmierzający do odbudowy gospodarczej i politycznej potęgi Niemiec. Zgodnie z uchwałami konferencji podczdamskiej, wszystko, co dotyczy odbudowy Niemiec, decydowane być winno przez Radę Ministrów czterech państw — Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Ten fakt, że Anglosasi przy udziale Francji powzięli jednostronne uchwały, dowodzi, że będą oni chcieli, niezależnie od stanowiska Związku Radzieckiego i brzmienia uchwał poczdamskich, forsować odbudowę Niemiec. Nie jest to zresztą ich pierwszy krok podważający uchwały poczdamskie.

Gdyby Anglosasi zabiegali tak o odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy, jak zabiegają o odbudowę Niemiec, to możnaby przypuszczać, że główną ich troską jest rzeczywiście gospodarcza odbudowa Eudopy. Po cofnięciu przez rząd Stanów Zjednoczonych pounrrowskiej pomocy dla Polski — czyli dla kraju, który najbardziej ucierpiał w wojnie i który Niemcy najbardziej zniszczyły i wyeksploatowały, trudno jest komukolwiek na świecie uwierzyć, że Anglosasi odbudowując Niemcy kierują się li tylko względami gospodarczymi. Momenty gospodarcze są dla nich o tyle ważne, o ile zgodne są z ich celami politycznymi, a szczególnie z ekspansją kapitału amerykańskiego.

Nieprawdą jest, że Europa może wyjść z powojennego upadku tylko przez odbudowę Niemiec. *Europę można dźwignąć przez odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy.*

Polska protestuje przeciw przywilejom dla szowinistycznych Schumacherowskich Niemiec

Anglosaska stawka na zachodnie Niemcy, jako na ośrodek gospodarki europejskiej — to stawka na odrodzenie i odbudowanie niemieckiego imperializmu, to kucie niemieckiego miecza na głowy słowiańskich narodów, a w pierwszym rzędzie na głowy Polaków. *Polska ma największe prawo do protestu przed całym światem przeciwko dzisiejszej polityce Anglosasów wobec Niemiec, gdyż głos nasz jest głosem 6 milionów obywateli polskich, którzy zginęli z rąk niemieckich w czasie ostatniej wojny.*

Nie jesteśmy przeciwko odbudowie pokojowych, demokratycznych Niemiec. Jesteśmy przeciwko udzielaniu pierwszeństwa w odbudowie Schuhmacherowskim, szowinistycznym Niemcom. Jesteśmy przeciwko podnoszeniu poziomu życiowego Niemców ponad poziom życiowy narodów europejskich. Interesy amerykańskich monopolistów nie mogą górować nad dążeniami ludzkości do zbudowania trwałego pokoju na świecie.

Nie możemy dać się wyprzedzić Niemcom

Na plany odbudowy Niemiec zanim inne państwa, ofiary ich napadu, zdołają zaleczyć swoje rany wojenne, naród polski musi odpowiedzieć większym jeszcze niż dotychczas, wysiłkiem pracy. Nie możemy dać się wyprzedzić Niemcom. Nie wolno nam pozostawać w tyle w wyścigu odbudowy. Nasza siła i bezpieczeństwo naszych granic, konsolidacja narodów pragnących pokoju musi być budowana szybciej niż niemiecka agresja.

Odbudowa Polski i realizacja planu 3-letniego odbywać się może tylko na drodze zwiększania naszego eksportu i zmniejszania konsumcyjnego importu. Dewizy, niezbędne dla importu inwestycyjnego, musimy wypracować w kraju w postaci eksportowanych towarów. Naszą polską drogę pracy, po której maszerujemy, musimy ulepszać, udoskonalać. A na tej drodze można na pewno nie jedno ulepszyć i rozbudować.

Młodzież — to kadra budowniczych nowej Polski

Weźmy dla przykładu *zagadnienie młodzieży.*

Widzieliśmy wszyscy przed chwilą defilujące oddziały szkolnej, przemysłowej młodzieży. Towarzyszyła im nasza duma i radość, śmiały się do nich nasze serca. W ich postaciach maszerowała rodząca się siła i rosnące bezpieczeństwo naszego kraju, przyszłe szczęście i dobrobyt naszej ojczyzny. Reprezentowali oni naszą wiarę i nadzieję na przezwyciężenie tych trudności, które przezwyciężyć musimy na drodze realizacji naszego planu gospodarczego. *Ta młodzieżowa kadra budowniczych nowej Polski i nowego życia — to najcenniejsza zdobycz w całym naszym dotychczasowym dorobku. Jeden tylko brak możemy stwierdzić, patrząc na naszą szkolną młodzież przemysłową — jest jej jeszcze za mało.*

Nie potrafiliśmy jeszcze wydobyć z organizmu państwowego takiej sumy środków, która pozwoliłaby na szkolenie całego narybku młodzieżowego, niezbędnego dla rozwoju przemysłu i życia gospodarczego.

A młodzież polska nie jest ani mniej ofiarna, ani mniej wytrwała i zahartowana w pracy i służbie dla ojczyzny od młodzieży innych krajów słowiańskich. *Polskie młodzieżowe brygady pracy okazały się bądź najlepsze, bądź jedne z najlepszych wśród brygad młodzieżowych wielu innych narodowości, biorących udział w odbudowie Jugosławii i Bułgarii.* Polska winna wykorzystać doświadczenia pracy młodzieży jugosłowiańskiej i bułgarskiej tym bardziej, że na skutek sprowadzenia do minimum liczby Wojska Polskiego, zdecydowana większość poborowej młodzieży nie jest powoływana do służby wojskowej.

Oszczędność zwiększa tempo odbudowy Kraju

Albo weźmy zagadnienie akcji oszczędnościowej.

Prowadzimy tę akcję już od dłuższego czasu i daje ona niezłe rezultaty. Tym niemniej margines oszczędnościowy w każdym bodaj przedsiębiorstwie i instytucji jest jeszcze pokaźny, tak w dziedzinie wydatków rzeczowych, jak i osobowych. Obowiązkiem kierownictwa zakładów jest zmniejszyć ten margines do minimum. Związki Zawodowe winny dopomóc dyrektorom w tej akcji. Spośród wielu pozycyj rozchodowych, które można zmniejszyć, pragnę wskazać na pozycję węgla opałowego. Mówię o węglu nie dlatego, że na pozycji opałowej można wszędzie najwięcej zaoszczędzić. *Centralne instancje państwowe może więcej mogą zaoszczędzić na wydatkach samochodowych niż opałowych. Lecz oszczędność w zużyciu węgla jest najbardziej korzystna i opłacalna z punktu widzenia konieczności wzmagania eksportu.* Polska należy dzisiaj do krajów o najwyższej konsumcji węgla opałowego na głowę mieszkańca. W porównaniu z innymi, bogatszymi od nas narodami prowadzimy naprawdę rozrzutną gospodarkę opałową. *Każda tona zaoszczędzonego i eksportowanego węgla zwiększa tempo odbudowy kraju.* Na eksporcie węgla głównie opiera się przecież nasz handel zagraniczny. A nie zapominajmy, że oprócz importu zdrowego, inwestycyjnego, mamy bardzo pokaźny, konieczny wprawdzie, lecz niezdrowy dla tempa odbudowy kraju, import konsumcyjny. Tylko w obecnym roku gospodarczym musimy zakupić za granicą zboża za kilkadziesiąt milionów dolarów.

Nie zamierzamy wprawdzie zmniejszać kartkowych przydziałów chleba, jak to robią inne państwa na Zachodzie, które dotychczas żyły na rachunek pożyczek zewnętrznych, lecz dla potrzeb naszego importu musimy wygospodarować, i przez zwiększenie produkcji, i przez oszczędność, możliwie największą ilość dewiz osiągalnych dla nas tylko na drodze eksportu towarowego. Jest przysłowie, że oszczędzać to znaczy dobrze wydatkować. Ta zasada jest słuszna. Winniśmy oszczędzać jak najwięcej wszędzie, gdzie tylko można, aby natychmiast obrócić zaoszczędzone środki na pomnożenie trwałych wartości materialnych, na zasilenie inwestycji.

Te dwa przytoczone przykłady nie wyczerpują naturalnie wszystkich możliwości ulepszenia naszej drogi odbudowy i zabezpieczenia tempa realizacji planu gospodarczego w ramach nakreślonych.

Będziemy zwalczać każdą spekulację

Obowiązek świadczenia w maksymalnych granicach możliwości na rzecz dalszej odbudowy kraju i rozbudowy potencjału produkcyjnego ciąży na każdym obywatelu. *Każdy Polak winien uświadomić sobie konieczność co najmniej dotrzymywania przez Polskę tempa rozwoju, wobec planowanego przez państwa anglosaskie tempa odbudowy Niemiec.* Dążeniem rządu jest sprawiedliwe rozkładanie świadczeń na wszystkie warstwy społeczne. Będziemy nadal zwalczać ostro wszelką spekulację i przeciwstawiać się ewentualnym tendencjom do zwyżki cen. Zarówno walka ze spekulacją, jak i sprawiedliwe opodatkowanie dochodów da się przeprowadzić tylko przy *współdziałaniu organizacji społeczno - politycznych z organami państwowymi.* Dla takiej współpracy stworzyliśmy ostatnio podstawy prawne. Doświadczenie wykazuje, że droga ta jest dobra i skuteczna.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Nowy etap naszego życia

Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza na III-im Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych w Szczecinie

Na otwarciu III-go Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych w Szczecinie wygłosił przemówienie tow. premier Cyrankiewicz.

Premier Cyrankiewicz rozpoczyna przemówienie od stwierdzenia, że powrót narodu polskiego na Ziemie Zachodnie otwiera przed nami wielką drogę rozwoju.

„Obóz Demokracji znalazł przede wszystkim prawidłową koncepcję polityki zagranicznej Polski. Obóz ten rozumiał, że jedynym gwarantem pochodu Polski ku nowoczesnym formom życia społecznego i gospodarczego, na zachód, ku morzu, ku światu, jest Związek Radziecki — jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim. Obóz Demokracji Ludowej posiadał następnie jedyną prawidłową koncepcję polityki wewnętrznej. Zrozumiał, że tylko oparcie się na masach ludowych, tylko sojusz robotniczo-chłopski jest zarazem polityką narodową. Posiadał on wreszcie to, co jest niezbędne dla odpowiedzialnych reprezentantów interesów narodowych — wolę stabilizacji władzy, wolę jej obrony przed wszystkimi, którzy chcieliby zdobycze Polski Odrodzonej w jakikolwiek sposób uszczuplić.

Wiemy, dlaczego Ziemie Odzyskane są jednym z filarów naszej nowej rzeczywistości. Po pierwsze, jest to jedna trzecia obecnego obszaru Polski. Bez nich — jak to słusznie powiedział w swoim czasie minister Minc — Polska byłaby jakimś księstwem warszawskim.

Po drugie ZO, to Polska uprzemysłowiona, o strukturze przemysłowo-rolnej — a więc wyzwoloną z półkolonialnej zależności gospodarczej. Polska silna.

Po trzecie, Ziemie Odzyskane, to Polska szeroko oparta o morze.

Wreszcie Ziemie Odzyskane, to — obok Reformy Rolnej i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki — możliwość likwidacji przeludnienia rolniczego.

Ponadto Ziemie Odzyskane, to zagęszczenie i usprawnienie naszej sieci komunikacyjnej.

W sumie: Ziemie Odzyskane, to Polska o prawidłowo rozbudowanej i właściwie rozmieszczonej sieci komunikacyjnej, zharmonizowana wewnętrznie i w swych obrotach międzynarodowych.

To, że Trzeci Zjazd Przemysłowy odbywa się w Szczecinie, ma również znaczenie symboliczne — albowiem najbardziej aktualnym etapem zagospodarowania Ziem Zachodnich staje się właśnie problem Szczecina i Odry.

Pełne uproduktywnienie Szczecina i Odry, to już jest sprawa nie tylko symbolów, ale konkretów i realiów. To jest sprawa prawidłowych rozwiązań gospodarczych, a prawidłowe rozwiązania gospodarcze wzmacniają prawidłową koncepcję polityczną i tą drogą najlepiej służymy nie tylko naszemu narodowi, ale także pokojowi Europy i pokojowi świata.

Fakt, że tu na Ziemiach Odzyskanych jest Polska i to Polska silna — ten fakt nierozerwalnie wiąże się z tym, że jest przecież jakaś konkretna siła polityczna, która istnienie tego faktu w jakiś konkretny sposób warunkuje. Siłą tą jest sojusz robotniczo - chłopski, opierający się na ścisłym współdziałaniu na jednolitym froncie klasy robotniczej.

Tu, na ZO, możemy zbudować wysiłkiem swoich rąk i mózgów nie tylko przyszłość i szczęście dla całych pokoleń, ale równocześnie sens życia i dobrobyt dla pokolenia dzisiejszego, dla siebie i swoich rodzin".

Ostatni ustęp przemówienia Premier poświęca technice Zjazdu.

„Ale zjazd ten znaczeniem swoim wykracza poza problemy techniczne i organizacyjne. Wykracza również poza problemy samych tylko ZO.

Albowiem dziś już ZO stanowią organiczną całość, warunek istnienia i rozwoju całej odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd ten znaczy, że siłę, potęgę i dobrobyt naszego kraju budujemy na twardych fundamentach pracy. Słowa poprzedza konkretna praca i konkretny wysiłek. Zjazd ten znaczy, że silni, rozumni prawidłową koncepcją polityczną, wytrwali w naszej pracy, wsparci na konkretnie pojętym, historycznie postępowym sojuszu warstw ludowych, zmierzamy do ugruntowania niepodległości naszego narodu na fundamentach rzetelnej, ludowej demokracji i rzetelnego spokoju na świecie".

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza, na trybunę, wśród oklasków i okrzyków — „Niech żyje!" — wchodzi wicepremier, Wiesław Gomułka. (Przemówienie wicepremiera podajemy osobno).

Po przerwie południowej obrady plenarne III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych rozpoczęły się o godz. 17 referatem wiceministra Szyra na temat „Osiągnięcia Przemysłu ZO w okresie od II do III Zjazdu Przemysłowego".

Po referacie wicemin. Szyra, przyjętym przez zebranych długotrwałymi oklaskami, — minister żeglugi, ob. Rapacki wygłosił referat pt. „Polski port Szczecin".

Z kolei wygłosił przemówienie przewodniczący KCZZ, ob. Sokorski.

Na zakończenie pierwszego dnia plenum nacz. dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, ob. Żarnecki, z okazji wyprodukowania pierwszych radioaparatów w fabryce w Dzierżoniowie, wręczył premierowi Cyrankiewiczowi i wicepremierowi Gomułce, 2 wspaniałe, nowe odbiorniki.

Premier Cyrankiewicz i wicepremier Gomułka, stojąc na stanowisku, że najbardziej godnymi otrzymania takich podarków są przodownicy pracy, ofiarowali z kolei ten piękny prezent górnikowi Pstrowskiemu i ob. Leonczukowej, przodowniczce przemysłu włókienniczego.

Na tym zakończone zostały obrady plenum III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych.

Manifestacja w Hyde-Parku



Hary Pollitt

LONDYN (obsł. wł.) Ubiegłej niedzieli brytyjska partia komunistyczna zorganizowała wiec w londyńskim Hyde-Parku. Podczas wiecu przemawiał sekretarz partii **Harry Pollitt, który wysunął postulaty: reorganizacji rządu Attlee, szybkiej demobilizacji i redukcji brytyjskich sił zbrojnych, zawarcia układu handlowego ze Związkiem Radzieckim, państwami Europy Wschodniej oraz państwami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, rządowego planu uzdrowienia gospodarki kraju i wprowadzenia wysokiego podatku od kapitału.**

Jogjakarta będzie się bronić

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse, *komunikat wojsk indonezyjskich stwierdza, że oddziały holenderskie rozpoczęły silny atak w okolicy Demak*, w odległości 32 klm. na północny wschód od Semarang w północno - środkowej części Jawy.

Komunikat indonezyjski stwierdza, że *stolica Indonezji Jogjakarta nie zostanie ogłoszona miastem otwartym. Indonezyjczycy przyrzekli bronić jej do ostatniego tchu.*

Anglosaska spółka w Ruhrze

Zapowiedź ogłoszenia nowych szczegółów porozumienia brytyjsko-amerykańskiego w sprawie Niemiec

LONDYN PAP. Korespondent „News Chronicle" zapowiada, że we wtorek rząd brytyjski opublikuje szczegóły nowego porozumienia brytyjsko - amerykańskiego w sprawie przemysłu niemieckiego. Zjednoczone uzyskać mają czynny udział w administracji kopalń Zagłębia Ruhry. Stany Zjednoczone pragną podobnie przeprowadzić wśród ludności niemieckiej plebiscyt w sprawie upaństwowienia kopalń.

BERLIN PAP. W Berlinie rozpoczęły się w dniu 8 bm. rozmowy, pomiędzy przedstawicielami brytyjskiego i amerykańskiego zarządów wojskowych oraz delegacją francuską w sprawie eksportu węgla z Zagłębia Ruhry do Francji. W pierwszym dniu rozmowy miały charakter przygotowawczy.

Krajowa konferencja spółdzielni

rozprowadzających materiały włókiennicze

W dniu wczorajszym rozpoczęła swe obrady zwołana do Łodzi na dzień 8-y i 9-ty września przez Związek Gospodarczy RP „Społem" Krajowa Konferencja Spółdzielni prowadzących sklepy włókiennicze. W obradach wzięło udział 100 delegatów reprezentujących 80 spółdzielni z terenu całej Polski.

Licznie reprezentowani byli na zjeździe kierownicy poszczególnych placówek włókienniczych „Społem", wzięli też w nim udział przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Okr. Kom. Zw. Zawodowych i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Na zjazd przybył prezes Związku Gospodarczego Spółdzielni RP „Społem" tow. Żerkowski, który w wygłoszonym referacie przedstawił poszczególne etapy rozwoju spółdzielczości w Polsce i poddał analizie blaski i cienie wymiany handlowej na odcinku spółdzielczym. Dyr. działu włókienniczego „Społem" dyr. Zawadzki omówił zagadnienie organizacji spółdzielczej sieci rozdzielczej na odcinku włókienniczym.

Ponadto wygłoszone zostały krótkie referaty o metodach pracy i gospodarce w spółdzielczym sklepie włókienniczym. W bogatej tematycznie dyskusji zostały naświetlone istniejące niedociągnięcia na odcinku spółdzielczego handlu włókienniczego. Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

Obrady dnia dzisiejszego poświęcone zostają zagadnieniu finansowania obrotów towarami włókienniczymi w spółdzielniach oraz sprawie szkolenia pracowników spółdzielczych placówek włókienniczych. Do zagadnień które były tematem tej narady spółdzielców powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma.

Święto Narodowe Bułgarii

WARSZAWA PAP. — W dniu święta narodowego Bułgarii obchodzonego w rocznicę objęcia władzy w kraju przez Front Ojczyźniany, kiedy Bułgaria stanęła po stronie państw słowiańskich, w walce przeciw wspólnemu wrogowi, wysłana została do Sofii następująca depesza:

Jego Ekscelencja Pan Vasil Kolarov
Prezydent Ludowej Republiki Bułgar
Sofia.

Proszę przyjąć w dniu Święta Narodowego moje serdeczne życzenia szczęścia osobistego oraz zapewnienia o szczerej przyjaźni jaką żywi naród polski dla narodu bułgarskiego.
Bolesław Bierut,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

SENSACYJNY DRAMAT PRODUKCJI AMERYKAŃSKIEJ
W rolach głównych:
TERESA WRIGHT
JOSEPH COTTEN
Wytwórnia: Universal International
Własność: Motion Picture Exoprt Association
Eksploatacja: „FILM POLSKI"

Kino „WISŁA" Przejazd 1
Początek seansów: 17, 19, 21
W niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21
Dziś PREMIERA!
W Cieniu Podejrzenia
Reżyser: ALFRED HITCHCOCK
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 12 września.

PEŁNA HUMORU KOMEDIA AMERYKAŃSKA
W rolach głównych:
JOEL MC. CREA
JEAN ARTUR
CHARLES COBURN
Muzyka: LEIGH HARLINE
Wytwórnia: COLUMBIA PICTURES CORPORATION
Własność: MOTION PICTURE EXPORT ASSOCIATION
Eksploatacja: „Film Polski"

Kino „STYLOWY" Kilińskiego 123
Początek seansów: 17, 19, 21
W niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21
Dziś PREMIERA!
WESOŁY SUBLOKATOR
Reżyser GEORGE STEVENS
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 12 września.



54

Padał deszcz. Dął ostry wiatr. Od czasu do czasu spotykano na drodze greckie obozy, ale mijano je bez przeszkód.

Rozwidniało się na dobre. Otaczała ich teraz równina. Quell czuł się szczęśliwy. Wszystko szło gładko.

— Jak pan myśli, czy daleko jeszcze do Trikkala? — zapytał brodatego Greka.

— Najpierw musi być Kalabaka. To wszystkiego jakieś dwadzieścia kilometrów.

— Jak pani myśli — zwrócił się do Heleny mały Grek. — Czy Niemcy już są w Trikkala?

— Skąd mogę wiedzieć — powiedziała pytając następnie Quella: — Jak sądzisz, w Trikkala są już Niemcy?

— Nie wiem. Być może — odpowiedział. — Wkrótce zobaczymy.

— Ciągle drżysz ze strachu? — zapytał brodaty Grek małego.

— Po prostu jestem ostrożny. Przecież Inglizi — to skończony wariat.

— Dobrze, że Inglizi nie rozumie, co gadasz. Nie wie, że jesteś tchórzem.

— To nie tchórzostwo...

— Niech mu pan da spokój — rzekła Helena.

— Nie lubię tchórzy!

— Nie jestem tchórzem. — zaprotestował mały Grek. — Tak samo jak i ty muszę być w Atenach. Mam tam żonę i dzieci. Nie jestem tchórzem. Jestem po prostu ostrożny.

— Ostrożny, jak zając.

— Proszę przestać — rzekła Helena.

Nie zwracali żadnej uwagi na jej słowa.

— Ktoś musi być ostrożnym, gdy dokoła sami wariaci.

— Ostrożność to rzecz kobiet.

— Jesteś po prostu buntownikiem.

— W każdym razie karabin zachowałem. A ty...

— Karabin zachowałeś, ale głowę straciłeś.

— Czyż nie możecie rozmawiać jak ludzie? — spróbowała ich zmitygować Helena.

— O czym oni gadają? — zapytał Tap.

— Ot, tak sobie, z nudów. — odpowiedziała. — Najpierw o Niemcach w Trikkala, a teraz wymyślają jeden drugiemu.

— Ładnie się wyrażasz — ciągnął dalej mały Grek.

— A skąd się znasz na tym?

— Słyszałem takie wyrażenia u hycla.

— Chyba wtedy, kiedy ciebie łapano.

— Napewno tam bym ciebie spotkał — hazardował się mały Grek.

— Przestań ty bohaterze śmietników, dezerterze zatracony!...

— Nie jestem dezerterem — zawrzeszczał mały Grek.

— A kim jesteś?

— Jeżeli ja jestem dezerterem, to ona jest dezerterką.

— Jest pielęgniarką przy Inglizi. Może ty również jesteś pielęgniarzem?

— Przestańcie. — wmieszała się Helena. — Dosyć! Nikt z was nie jest dezerterem. Wystarczy wam?

(D. c. n.)

400 tysięcy chłopów na własnym zagonie

Dokończenie ze str. 1-ej)

W twardym i surowym okresie odbudowy, kiedy zarobki całego świata pracy najemnej zaspokajaja zaledwie niezbędne jego potrzeby życiowe i nie można ich jeszcze obecnie wydatnie podwyższyć, spekulacja i uchylanie się od obowiązku podatkowego innych warstw społecznych jest prawdziwą zbrodnią wobec państwa i narodu. *Inicjatywie prywatnej pozwalamy osiągać dostatecznie wysoką stopę zysku*, zostawiliśmy jej szerokie pole działalności gospodarczej. Lecz *oszustwa podatkowe, czy inne przestępstwa muszą być ostro prześladowane, tępione i karane. Leży to w interesie ogólnonarodowym, a więc i w dobrze zrozumiałym interesie prywatnej inicjatywy. Współdziałanie na tym odcinku z organami państwowymi jest obowiązkiem każdego Polaka.*

Ziemie Odzyskane zrosły się z Macierzą

O tym, jak ważne miejsce zajmują Ziemie Odzyskane w naszym planie gospodarczym, mówiono już niejednokrotnie. Różnica w tej sprawie jest tylko ta, że jeśli *wczoraj* mogli być w Polsce ludzie, którzy nie doceniali i nie uświadamiali sobie w pełni znaczenia Ziem Odzyskanych, to *dzisiaj* już takich nie ma. Ziemie Odzyskane w świadomości wszystkich Polaków zrosły się z Polską tak głęboko i nierozerwalnie, jak gdyby nigdy w swojej przeszłości nie były od niej oderwane. Naród polski włożył w te ziemie tyle pracy, energii, zapału i poświęcenia dla przywrócenia ich polskości, że dzisiaj nawet ci, którzy dla swoich celów politycznych chcieliby ponownie oddać je pod zabór niemiecki, nie wierzą w możliwość urzeczywistnienia takich zamiarów. *Pięć milonów Polaków zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych wraz z całym narodem polskim stworzyło nieodwracalny już fakt historyczny.*

Pod dach Polski odrodzonej, przeważnie na Ziemie Odzyskane, ściągnęliśmy miliony Polaków rozrzuconych po obcych ziemiach. W domu ojczystym znajdą pracę i zarobek wszyscy, którzy do niego wrócą. Jeśli dzisiaj pokaźna liczba Polaków, wypędzonych z kraju przez wojnę, znajduje się jeszcze poza granicami Polski, to trzyma ich tam tylko zakłamana propaganda emigracyjnej reakcji oraz utrudnianie powrotu do kraju przez obce rządy. *Kapitaliści zagraniczni i ich reprezentanci państwowi niechętnie rezygnują z polskiej siły roboczej.* A w Niemczech angielskie władze okupacyjne nie chcą zezwolić na powrót do kraju nawet tym Polakom, którzy o to usilnie zabiegają. Rząd polski od dawna czyni starania o umożliwienie powrotu na ziemię ojczystą Polakom, którzy w przeszłości szukając zarobku wyemigrowali do Niemiec. *Liczba tych Polaków sięga dzisiaj około 100 tysięcy, skupionych przeważnie w Nadrenii i Westfalii.*

Polacy z Westfalii winni wrócić do Polski

Przeważająca większość ich pragnie wrócić do Polski, nie chcąc dłużej pracować na Niemców. Wielokrotne próby Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie wyjednania u angielskich władz okupacyjnych zezwolenia na ich powrót do Polski nie dały dotychczas rezultatu. Anglicy zasłaniają się tym, że Polacy ci przyjęli obywatelstwo niemieckie i wobec tego są Niemcami. Dziwnie wprawdzie wygląda ta troska władz angielskich o niedopuszczenie do Polski „Niemców". Prawdziwych, rodowitych Niemców nie chcą od nas przyjmować nawet do wysokości tej liczby, do której umownie zobowiązywały się. Z tej przyczyny nie wykonaliśmy w terminie planu repatriacji ludności niemieckiej do Niemiec. Natomiast chciałyby one zatrzymać u siebie takich „Niemców", których my uważamy za Polaków i którzy aż do Warszawy posyłali swoje delegacje, aby im rząd polski umożliwił powrót do ojczyzny. Minister Bevin w czasie swego pobytu w Warszawie solennie przyrzekał przedstawicielom polskiego rządu, że wyda polecenie podwładnym sobie organom, aby nie czyniły trudności tej kategorii Polaków w Niemczech w powrocie do kraju. Od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy, a sprawa nie ruszyła z martwego punktu i przedstawiciele angielskich władz okupacyjnych w Niemczech nadal zasłaniają się brakiem dyrektyw z Londynu.

My dobrze rozumiemy dlaczego angielskie władze usiłują nie dopuścić do powrotu Polaków. Chciałyby one użyć polskich robotników w Nadrenii, Westfalii i w innych miejscowościach przy planowanej odbudowie Niemiec. Rząd polski, opinia polska i nasze wychodźtwo zarobkowe w Niemczech *nigdy się na to nie zgodzą*. Dla polskich górników, hutników, robotników fabrycznych i rolnych, *dla wszystkich Polaków w Niemczech mamy dosyć pracy u siebie.* Żądamy wpuszczenia ich do Polski, która jest ich ojczyzną i do której chcą wracać. Nie można zmuszać Polaków do pracy na rzecz Niemców. *Jesteśmy pewni, że demokratyczna opinia angielska całkowicie podzieli i poprze nasze stanowisko.*

Uwłaszczamy Polaków na Ziemiach Odzyskanych

Z okazji Zjazdu Przemysłu Ziem Odzyskanych poświęcę jeszcze kilka słów jednej z najważniejszych akcyj przeprowadzanych przez rząd. Do takich akcji należy bezwątpienia *akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych.* Akcja uwłaszczeniowa prowadzona jest od dłuższego czasu w zakresie osadnictwa rolniczego oraz w zakresie ruchomości. *Na dzień 1 lipca rb. wydano osadnikom rolnym około 150 tysięcy orzeczeń, stanowiących podstawę do wydania aktów uwłaszczeniowych, tzw. aktów nadania. Do końca br. Ministerstwo Ziem Odzyskanych planuje wydanie około 400 tysięcy takich aktów.* Obecnie przystępujemy do akcji uwłaszczenia na odcinku gospodarstwa nie rolniczego, czyli akcję uwłaszczeniową rozszerzamy na domy mieszkalne zarówno jedno- czy dwurodzinne, jak i czynszowe, wille, warsztaty rzemieślnicze i usługowe oraz drobne przedsiębiorstwa przemysłowe. Akcja ta, która wymagała wielkiej pracy przygotowawczej, w najbliższych dniach wejdzie w stadium realizacji.

Niektóre najważniejsze szczegóły tej akcji przedstawiają się następująco:

W zakresie domów mieszkalnych kierujemy się naczelną ideą umożliwienia wszystkim robotnikom, pracownikom państwowym i samorządowym oraz w ogóle wszystkim, najemnie pracującym, nabycia NA WŁASNOŚĆ DOMKU LUB MIESZKANIA NA WARUNKACH ULGOWYCH, MIESZCZĄCYCH SIĘ W GRANICACH ICH ZAROBKÓW I UPOSAŻEŃ.

Dążymy do tego, aby *na terenach Ziem Odzyskanych uwolnić w przeciągu lat 5-ciu możliwie największą ilość najemnie pracujących od płacenia czynszów mieszkaniowych, które w warunkach normalnych, przedwojennych pochłaniały z reguły 20 procent i więcej zarobku robotnika, czy pracownika umysłowego.*

Osiągnąć to chcemy w sposób następujący:

Jak robotnik nabędzie na własność dom

Załóżmy, że wartość jednorodzinnego domku mieszkalnego wraz z ogródkiem wynosi 10 tysięcy złotych przedwojennych. Szacunek ten może być dla domków jednorodzinnych wyższy lub niższy w zależności od jego wielkości i stopnia zużycia. *Stosując ulgowe warunki dla świata pracy, przedwojenną wartość podnosimy tylko pięciokrotnie*, tj. wartość obecną takiego domku ustalamy na 50 tysięcy złotych. Robotnikowi, który pragnie nabyć go na własność, *rozkładamy tę sumę na okres 5-ciu lat na spłaty miesięczne z tym zastrzeżeniem, że spłatę miesięczną ustala się w procentowej skali zarobku miesięcznego każdego nabywcy i skala ta obowiązywać ma przez cały 5-letni okres.* Inaczej mówiąc, jeśli z wysokości obecnego zarobku robotnika-nabywcy wypadnie, że pierwsza miesięczna rata stanowi 10 proc., *jego zarobku miesięcznego, to te 10 procent* ustalone jako wysokość raty za pierwszy miesiąc, obowiązują już przez wszystkie miesiące całego 5-letniego okresu. W ten sposób skarb państwa gwarantuje sobie otrzymanie pełnej obecnie ustalonej wartości domu, spłacanej przez okres 5-letni. Ogólne zmiany w płacy zarobkowej, jakie mogą zajść na przestrzeni tego okresu, przy spłacie rat za domek wynoszą zawsze jeden i ten sam odsetek miesięcznego zarobku nabywcy.

Podobną metodę spłat zamierzamy zastosować do wszystkich obiektów mieszkalnych z tym, że duże domy czynszowe winny być objęte przez Spółdzielnie Mieszkaniowe, zorganizowane przez dzisiejszych lokatorów. Opłata za kupno mieszkania w obecnych domach czynszowych byłaby naturalnie o wiele mniejsza, aniżeli opłata przy kupnie samodzielnego domku mieszkalnego.

5 lat oszczędności wystarczy na kupno własnego domu

W ten sposób pragniemy umożliwić światu pracy nabycie nieruchomości na warunkach dla niego dostępnych. Jeśli ktoś zechce oszczędzać stosunkowo nieduża część swego zarobku przez 5 lat, to stanie się właścicielem obiektu o wielokrotnie większej wartości, aniżeli zaoszczędzona suma. Jeśli ktoś, w warunkach przedwojennych, zaliczał się do wysoko uposażonych i zarabiał 200 zł miesięcznie, to oszczędzając miesięcznie 20 procent zarobku, musiał oszczędzać przez 20 lat, zanim złożył sumę 10.000 złotych. Według naszego projektu robotnik czy urzędnik, kupujący domek będzie oszczędzał w przybliżeniu 10 procent swego zarobku przez lat 5 i stanie się właścicielem domu o wartości przedwojennej 10 tysięcy złotych.

Poza tym projektuje się zastosowanie szeregu dodatkowych ulg, tj. *umorzenie spłaty rat, w przypadku śmierci pracownika, jeśli spadkobiercami są nieletnie dzieci, lub niezdolne do pracy osoby oraz w przypadku trwałej utraty przez pracownika zdolności do pracy na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.* Jeśli nabywca utracił pracę bez jego winy, płatność rat będzie odroczona na czas bezrobocia.

Dla świata pracy przewiduje się odliczenie od ceny nabycia po 1 procent za każdy miesiąc przepracowany na Ziemiach Odzyskanych do 9. V. 1947 r. z tym ograniczeniem, że obniżka z tego tytułu nie może przekraczać 15 procent. Nabywca może w każdej chwili zrzec się kupna, lecz przed upływem 5-ciu lat tylko na rzecz Skarbu Państwa, przy czym uiszczona przez niego suma zostanie mu zwrócona po potrąceniu normalnie obowiązującego komornego.

Przywileje dla inwestycji prywatnych na Ziemiach Odzyskanych

Jeżeli chodzi o nabywców spoza świata pracy najemnej, to przewiduje się sprzedaż wszelkich obiektów nie podlegających wyłączeniu od prywatnego uwłaszczenia przy zastosowaniu mnożników od 20 do 50 (w rzadkich przypadkach) przy zastosowaniu kredytu do 2 lat. W razie zapłaty gotówką odlicza się nabywcy 25 procent skonta.

Prywatni nabywcy obiektów zniszczonych zostali wybitnie uprzywilejowani przez odpowiednie dekrety i rozporządzenia w porównaniu z prywatnymi posiadaczami obiektów niezniszczonych. Sumy wydatkowane na nabycie mienia na Ziemiach Odzyskanych wyłączone zostały z podstaw opodatkowania dochodów nabywcy. Sumy wydatkowane na inwestycje nie są zaliczane do dochodu inwestytora. Od publicznej gospodarki lokalami i od przepisów o wysokości komornego zwolnione zostały na Ziemiach Odzyskanych wszystkie nowo odbudowane domy, o ile zniszczenie było wyższe niż 33 procent, a lokale uszkodzone mniej niż 33 procent, i więcej niż 20 procent, korzystają po odbudowie z tych samych ulg, z tym, że podlegają tylko przepisom o maksymalnej ilości osób. Nowoodbudowane obiekty wolne są od podatku od nieruchomości na okres 5 lat i w ciągu tego czasu nie mogą być obciążone na rzecz państwa i samorządu, wolne są od podatku od lokali, a dochody płynące z takich budowli wolne są od podatku również przez 5 lat. Oprócz wyliczonych, ustawy przewidują szereg innych istotnych ulg.

Rząd zastosował tak daleko idące ulgi w tym celu, aby skłonić posiadaczy kapitału do inwestycji na Ziemiach Odzyskanych. Wiele cennych obiektów gospodarczych niszczeje na skutek częściowego uszkodzenia w okresie wojny. Państwo nie posiada dostatecznej ilości środków, aby na własny rachunek mogło przeprowadzać reparację zniszczeń. Lokata kapitału na Ziemiach Odzyskanych gwarantuje posiadaczowi sprawiedliwy dochód i z drugiej strony przyczynia się do pełnego zagospodarowania tych terenów, ratując przed zniszczeniem cenne obiekty. Inicjatywie prywatnej otwarliśmy na bardzo dogodnych warunkach szerokie pole działalności gospodarczej, na odcinku pożądanym dla państwa i narodu. Będzie ona zdawać egzamin swego patriotyzmu.

Zabezpieczenie praw repatriantów i osadników wojskowych

Repatriantom, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych, względnie osiedlą się do końca br. i którzy pozostawili swoje mienie poza granicami państwa polskiego, *przewidujemy bezpłatne nadanie obiektów gospodarczych* nie przekraczających wartości budynku mieszkaniowego o powierzchni użytkowej do 220 m kw.

Daleko sięgające ulgi przy nabywaniu nieruchomości w akcji uwłaszczeniowej osadnictwa nierolniczego, zostały przewidziane również dla osadników wojskowych, których pojęcie zostanie ściśle sprecyzowane.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiają się projekty rozporządzeń wykonawczych do dekretu o osadnictwie nierolniczym, które ukażą się już w dniach najbliższych.

Wprowadzenie w życie wszystkich naszych planów państwowych i narodowych uzależnione jest przede wszystkim od ludzi, od ich wykonawców.

O człowieku świadczy jego praca

Środki materialne, pieniądze są bardzo ważnym elementem, lecz nie mogą one zastąpić zapału, wytrwałości, ofiarności w pracy, oraz słusznej linii politycznej. Świadczą o tym przykłady innych państw. Jest wiele krajów, które po ukończeniu wojny otrzymały wielomiliardowe pożyczki dolarowe. Za drobną część tej sumy Polska wybitnie powiększyłaby swoją produkcję, szczególnie wydobycie węgla i w stopniu o wiele większym niż dotychczas przyczyniłaby się do odbudowy Europy.

Te kraje natomiast nie tylko nie stanęły na własnych nogach, lecz po skonsumowaniu pożyczki zapowiedziały swym obywatelom, a w pierwszym rzędzie klasie robotniczej, obniżenie stopy życiowej. *Niedobrze jest żyć na cudzym garnuszku.* Lepiej zjadać ze swojego tyle, ile się do niego włoży. *Naród polski sam pracuje na siebie i dla siebie i dlatego pracuje ofiarnie.* Wszystko zależy od ludzi, a zwłaszcza od kierownictwa. Na kierowniczych ludziach przemysłu ciążą nadal wielkie zadania. Będziemy się od nich domagać systematycznego wypełniania planów produkcyjnych i to *przede wszystkim będzie miernikiem ich osobistej wartości, a nie legitymacja takiej lub innej partii, jeśli ją posiadają. A partyjna legitymacja zobowiązuje do wysokiej produkcji. Szanujemy również bezpartyjnych demokratów i jeśli lepiej pracują od członków partii, cenimy ich wyżej od tych z legitymacjami. NIE LEGITYMACJA PARTYJNA ŚWIADCZY O WARTOŚCI CZŁOWIEKA, ALE JEGO PRACA.* Całokształt jego pracy winien decydować, czy należy mu przyznać taką legitymację.

Jeszcze nie czas na odpoczynek

W ubiegłym okresie czasu zrobiliśmy niemało i nauczyliśmy się wiele. Łatwiej więc powinniśmy maszerować naprzód. Na zelżenie wysiłku i odetchnięcie jeszcze nie nadeszła pora. Jeszcze zbyt dużo trudności piętrzy się dokoła. Lecz nie wolno ich się lękać: Należy kierować się zasadą, że trudności po to istnieją, aby je przezwyciężać. Tylko w walce z trudnościami hartują się ludzie i wyrastają na dzielnych budowniczych. Ludzie przemysłu — dyrektorzy, inżynierowie, majstrowie i dzielna polska klasa robotnicza, świadomi celów, do których zdążają, jak dotychczas tak i nadal na pewno będą przodować narodowi polskiemu w jego historycznym marszu ku lepszej przyszłości.

III-mu Zjadowi Przemysłu Ziem Odzyskanych życzę owocnych obrad.

3-krotni zdobywcy sztandaru przechodniego

odpowiadają na wezwanie górników









Antonina Stefańska układaczka PZPB Nr 4 — **Feliks Łuszczyński** tkacz PZPB Nr 4 — **Leokadia Rozpierska** tkaczka PZPB Nr 4 — **Przybysz Zygmunt** przewlekacz PZPB Nr 4

Odpowiadają z samych tylko PZPB (d. Zitingon) cztery osoby, włókniarze i włókniarki, członkowie PPR, PPS i bezpartyjni. Między nimi jest i 61-letnia robotnica ANTONINA STEFAŃSKA. Wyczerpana i chora po 2-letnim pobycie w obozie hitlerowskim „wyciąga" ona jednak do 180 proc. normy produkcji. Podejmując wezwanie do wyścigu pracy, będzie się starała dociągnąć do 200 proc. normy. Pragnie ona dać przykład młodym, jak należy pracować dla dobrze zrozumianej korzyści własnej i przyszłości Polski Demokratycznej.

FELIKS ŁUSZCZYŃSKI — tkacz, członek PPR zobowiązuje się wyrabiać nie mniej niż 145 proc. normy produkcji, (na 2 szerokich i 2 wąskich), a ponadto dobrze uważać na jakość towaru, tak, aby Rząd nasz nie miał się czego powstydzić wobec zagranicznych nabywców (tow. Łuszczyński wyrabia towary eksportowe — na 6 krosien przejść nie może z powodu warunków technicznych swej firmy).

LEOKADIA ROZPIERSKA — członkini PPR zobowiązuje się wyrabiać na 8 krosnach-automatach 145 proc. normy produkcji.

PRZYBYSZ ZYGMUNT — przewlekacz, członek PPS, osiąga do 180 proc. normy produkcji. Zobowiązuje się osiągnąć 210 procent.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI

Biuro Części Zamiennych

zatrudni:

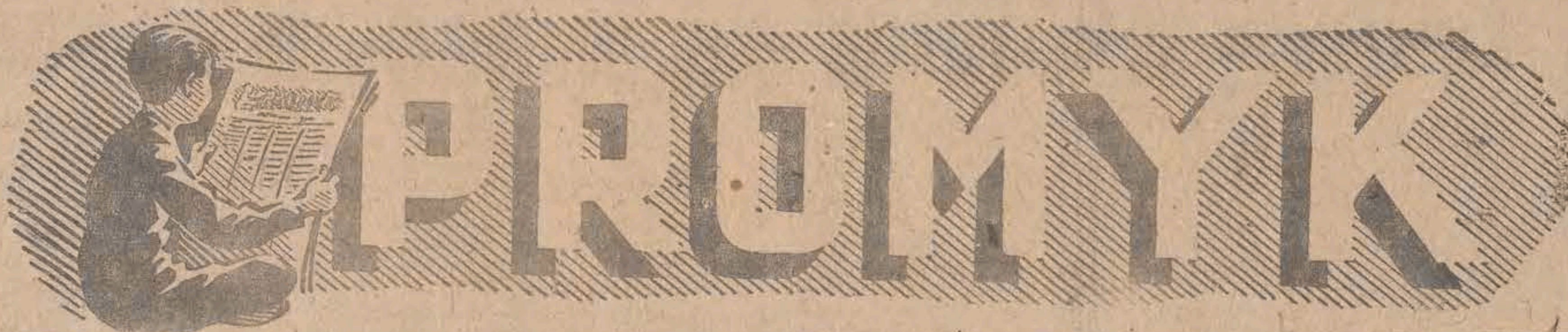
1 inżyniera mechanika z długoletnią praktyką warsztatową.

1 technika technologa z praktyką metalurgiczną.

2 techników z praktyką warsztatową na inspektorów objazdowych fabryk.

3 techników z branży włókienniczej do pracy biurowej

Zgłoszenia z ofertami i życiorysem do Wydziału Personalnego Zjednoczenia, Łódź, Plac Zwycięstwa Nr 2



Zofia Czerwińska

Tajemnica Marysi

W dużej szopie w końcu podwórka zaczynała się próba generalna „Jasia i Małgosi". Sepleniąca Janka grała Jasia, gruba Krysia — Małgosię. W chwili, gdy „Jaś" błąkał się po scenie i narzekał, że chyba nigdy nie odnajdzie rodziców, wskoczyła na scenę Oleńka — mająca grać czarownicę. „Ech z takim przedstawieniem, przecież widzicie, że Janka wcale nie potrafi grać „Jasia", bełkoce coś pod nosem, czego chyba ona nie słyszy. Z takim „Jasiem"!... machnęła lekceważąco ręką.

— Widzicie ją, jaka ważna! — broniła się Janka i odeszła na bok.

— Pewnie, że najlepiej grałaby Marysia, ale cóż z nią zrobić, kiedy uparła się, że grać nie będzie — powiedziała Hania.

— Skoczę po nią, może się namyśliła! — krzyknęła Oleńka i popędziła w stronę kamienicy.

Ale wróciła szybko z zawiedzioną miną.

— No i cóż? — pytały dziewczynki.

— Nie chce grać, mówi, że nie ma czasu.

— Wielka pani! — zapiszczała Janka złośliwie. — Odkąd ma same piątki z żadną się bawić nie chce, zawsze mówiłam, że jest falszywa.

Dziewczynki bardzo lubiły Marysię. Marysia była zawsze spokojna i usłużna, nigdy nie plotkowała, a nawet rzadko kiedy widziano ją w złym humorze.

— Gadasz głupstwa Janko — zwróciły uwagę koleżance — w tym musi być coś innego! Ale co? — istna tajemnica.

Dawniej Marysia wracała z nami ze szkoły, bawiła się na podwórku, a jak przepadała za przedstawieniami!

A teraz... nosa nie wychyla z mieszkania, ze szkoły pędzi sama, nawet nie porozmawia...

— Wiecie! Chodźmy wszystkie do niej, niech nam szczerze odpowie, dlaczego z nami nie przestaje. Może się gniewa na Kazię, że jej nie chciała pożyczyć maszynki do ołówka.

— A, bo Kazia stara sknera!... — powiedziała Oleńka.

— Oj, Oleńko, nie udawaj niewiniątka! A pamiętasz, jak wyśmiewałaś Marysię, gdy zapomniała przynieść do szkoły zeszytu.

— Nie kłóćcie się! Próbę generalną odkładamy do jutra, a teraz biegiem do Marysi. Pobiegły.

— Marysiu! Marysiu! — rozlegało się wołanie w korytarzu.

Po chwili oczekiwania, drzwi się uchyliły i wyszła Marysia. Włosy miała roztargane i zawinięte rękawy mundurka, ale uśmiechała się jak zwykle.

— Maryś! Marysieńko! Graj Jasia — namawiała Krysia.

— Czy się na nas gniewasz — pytała Oleńka.

Marysia potrząsnęła głową. — Wierzcie mi, że się nie gniewam. Ja bym nawet bardzo chciała brać udział w przedstawieniu, ale... ale doprawdy nie mogę.

— Dlaczego? Powiedz nam!

— I powiedzieć na razie nie mogę...

— Cóż to za tajemnica! — obraziła się Oleńka.

Marysia przechyliła przekornie główkę. Zgadłaś, Olesiu, to tajemnica... ale powiem wam o niej za tydzień.

Mijały dni. Przedstawienie się nie odbyło. Bez Marysi naprawdę odbyć się nie mogło.

Pewnego dnia wbiegła do klasy Marysia, rozpromieniona, zaróżowiona i wesoła.

— Otóż moja tajemnica! — krzyknęła z triumfem, podnosząc w górę gazetę. Otoczyły ją koleżanki. — Patrz, Kaziu, Krysiu, Oleńko! — Patrzcie wszystkie! — krzyczała: — Tu w tej gazecie jest fotografia mojej mamusi!

— A czy to twoja mama królowa jakaś, czy Greta Garbo, żeby ją w gazecie umieszczali — powiedziała z ironią Janka. Marysia spojrzała spokojnie i wyraz powagi pojawił się na jej twarzy: — „Moja matka jest robotnicą na tkalni, pobiła rekord, wyrabiając 180 proc. normy jestem z niej dumna — odpowiedziała Jance.

— Ale co to ma wspólnego z twoją tajemnicą?

— Zaraz wam opowiem — mówiąc to Marysia usiadła na pulpicie ławki.

— Pewnego dnia przyszła mama, jak zwykle, z fabryki i powiedziała do mnie: — Marysiu, postanowiłam w tym miesiącu wyrobić 180 proc. normy. Jeśli mi się to uda, zdobędę pierwsze miejsce w wyścigu pracy.

Mnie bardzo zależało, by mama wyrobiła 180 procent. Po pierwsze zrozumiałam, że być pierwszą robotnicą, to taka sama przyjemność, jak być prymuską w szkole. A po drugie — kraj nasz jest zniszczony wojną, więc Polacy ułożyli sobie taki plan pracy na trzy lata. Plan trzyletni, to znów to samo, co plan lekcji. Postanowiono sobie, że wszyscy będą tak szczerze pracowali, żeby po upływie trzech lat na niczym nam nie zbywało, żebyśmy mieli buty i ubrania. Moja mama wyrabiając 180 procent pracuje dla dobra wszystkich ludzi — i dlatego zamieszczono jej zdjęcie w gazecie".

Dziewczynki słuchały w milczeniu, które przerwała — jak zwykle — Oleńka: — No, dobrze, ale co z twoją tajemnicą?

— Ach, moja tajemnica, nie jest znów tak bardzo tajemnicza. Po prostu, sprzątałam, gotowałam, cerowałam, żeby mama po przyjściu do domu mogła spokojnie wypoczywać i wypoczęta stawać do maszyny. Bo gdyby się miała w domu napracować, nie miałaby sił do wygrania wyścigu. Dla tego nie miałam czasu zająć się przedstawieniem.

— To i ty przyczyniłaś się do wygranej mamy — powiedziała Krysia. — Marysia uśmiechnęła się leciutko.

— To i my chcemy zrobić coś dla dobra ogólnego — wykrzyknęła Kazia.

— Ale co? — zastanowiły się dziewczynki.

— Mam! Mam! — darła się Frania, zwana wiewiórką. — Będziemy robić dwie klasy w ciągu roku.

— Nie da rady — zawyrokowały inne.

— Więc co?

— Chcecie to powiem — rzekła Marysia. — Urządzimy przedstawienie i zebrane pieniądze złożymy na odbudowę Warszawy, a poza tym pomagajmy naszym rodzicom w domu, aby mieli więcej sił do pracy przy warsztatach!

— Zgoda! Zgoda! — rozlegało się ze wszystkich stron.

A piskliwa Janka zasepleniła:

— A cy nas za to umieszczą w gazecie?


Nauka przy globusie


Zgoda wśród nieprzyjaciół



Miły Promyku!

Najpierw dziękuję Ci ślicznie za b. miłą dla mnie odpowiedź. Jesteś, Promyku, kolosalnie dobry. Widzę, że po tej odpowiedzi i rodzice moi nie będą się wyrażali o sporcie źle. Dotychczas nie mogłam przekonać sama rodziców, że sport — to nic złego.

Zgodnie z Twoim życzeniem, Promyku, podaję Ci mój odres. Ale do czego? Proszę Cię tylko nie podawaj do gazety. Dobrze? Mimo, że życie moje jest proste i jasne dla całego świata, to jednak w tym wypadku nie chciałabym, aby wszyscy znajomi wiedzieli, że ja piszę do „Promyka".

Wiadomo Ci pewno, Promyku, że każdy i każda z nas pracuje nad sobą, nad swoim charakterem. Ja osobiście udoskonalam swój charakter na podstawie książek. Ale bardzo często mam pytania, na które nie znajduję odpowiedzi w książkach. Potrzebuję wskazówek. Nie ma skąd czerpać, a nieraz są one tak potrzebne... Otóż, drogi Promyku, czy nie mógłbyś czasami w swoim piśmie zamieścić artykułu pt. (np.) „Idealny charakter"? (Jeżeli oczywiście możesz). Byłabym Ci, Promyku, (jak napewno i wszyscy Czytelnicy „Promyka") bardzo, bardzo wdzięczna. Ale czym, drogi Promyku, mogę Ci się odwdzięczyć? Czy w ogóle będziemy w stanie wszyscy odwdzięczyć Ci się za wielką dobroć, którą nam oddajesz?

Marysia.

ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

Kochana Marysieńko!

Powiem Ci szczerze, że list Twój mnie wzruszył. Miło jest człowiekowi gdy widzi, że praca jego na coś się komuś przydaje. To bardzo dobrze, że pracujesz nad sobą i nad swym charakterem.

Prośbę Twoją, by o sprawach tych pomówić w gazetce, chętnie spełnię, ale muszę o tym trochę pomyśleć. Wolałabym, by napisały o tym najpierw „dzieci promykowe". Może Ty sama dasz początek? Napisz, co Ty uważasz za „charakter idealny". Ja od siebie powiem Ci, że ludzi doskonałych nie ma — każdy ma swe wady i zalety, ale każdy może wiele swych wad przezwyciężyć i stać się naprawdę porządnym, uczciwym i wartościowym człowiekiem.

Co do odwdzięczenia się „Promykowi" nie powinnaś się martwić. Najmilszą dla niego nagrodą będzie, gdy jego młodzi Czytelnicy wyrosną na oddanych, dzielnych i mądrych obywateli Polski Ludowej.

Redaktor.

P. S. Za adres dziękuję Ci. Chcę go mieć, bo, a nuż będę miał kiedyś chwilkę czasu, by Cię odwiedzić. Czemu Ty się wstydzisz, dziewuszko, że piszesz do „Promyka"? To przecież całkiem naturalne, że dzieci pisują do swej gazetki.

J. Turgieniew

WRÓBELEK



Wracałem kiedyś z polowania. Szedłem przez aleję parku. Pies biegł przede mną. Nagle zwolnił kroku i począł skradać się, jak gdyby poczuł niedaleko zdobycz.

Spojrzałem w głąb alei i spostrzegłem małego wróbelka z żółtą plamą wokół dzióbka i puszkiem na głowie. Wypadł widocznie z gniazda (wiatr silnie potrząsał brzozy alei), bezradnie rozstawił swoje ledwo ukazujące się skrzydełka i nie poruszał się wcale.

Mój pies powoli zbliżał się do pisklęcia, gdy nagle zerwał się z pobliskiego drzewa duży wróbel z czarnymi piórkami na piersi i jak kamień upadł przed samym psim pyskiem nastroszony, cały zmieniony, z rozpaczliwym i żałosnym piskiem dwa razy skoczył w kierunku otwartej, świecącej zębami paszczy.

To matka spieszyła na ratunek, zasłaniając sobą swoje dziecię... lecz jej małe ciałko dygotało całe z przerażenia, głos był dziki i zachrypnięty, gotowa na wszystko, składała siebie w ofierze.

Jakim olbrzymim potworem musiał się jej wydawać pies!

A mimo to ptak nie mógł wysiedzieć na swojej wysokiej, bezpiecznej gałęzi... Siła, silniejsza od jego woli, zrzuciła go stamtąd.

Mój Trezor zatrzymał się, następnie cofnął... Widocznie on także uznał tę siłę.

Jak najspieszniej zawołałem zdetonowanego psa i ruszyłem swoją drogą.


Chodź, biedny boćku.—Masz chore skrzydło nie mogłeś polecieć za morze ze swymi braćmi. Zaopiekujemy się tobą.

Zagadka

Żelazną szosą
oczy go niosą.
Czerwone światło
wstrzyma go łatwo

Rozkwit na gruzach zniszczeń i grabieży

Polska rozbudowuje włókiennictwo na Ziemiach Odzyskanych

Sztandarowy obiekt „Polskie Włókno"

Gruzy wykończalni w 1945 r.

Wyliczając obiekty sztandarowe na Ziemiach Odzyskanych, które rząd postanowił odbudować, powiedział min. Minc, że:

„Piąty obiekt, na którym będziemy koncentrować uwagę — to wielki kombinat wełniany „Polska Wełna" w Zielonej Górze, który powinien dać miesięcznie produkcję 60.000 metrów wełny".

Zadanie postawione przed przemysłem włókienniczym nie należało do łatwych. W momencie obejmowania przez Polskę Ziem Odzyskanych, dawna zielonogórska fabryka wyrobów wełnianych przedstawiała obraz ruiny i zniszczenia. Z maszyn i urządzeń produkcyjnych nie pozostało śladu. Rozbite częściowo mury zionęły pustką, a z 2.500 robotników nie było nikogo.

Natychmiast po objęciu obiektu trzeba było zająć się jego zabezpieczeniem, remontowaniem wyłomów w murach i reperowaniem płotów.

1 czerwca 1946 roku przystąpiło kierownictwo fabryki do zwózki maszyn. Niełada inwencji wymagało odnajdywanie maszyn w fabrykach zburzonych na skutek działań wojennych.

Gigantyczne wysiłki załogi przyniosły jednak *rychłe rezultaty.*

W połowie 1946 roku wykończona została pierwsza produkcja.

Fabryka, jak jej nazwa wskazuje, nastawiona jest na wykonanie tkanin wełnianych. Produkcja obejmuje tkaniny zgrzebne ubraniowe, płaszczowe, oraz materiały na umundurowanie dla Polskich Kolei Państwowych. Tkaniny „Polskiej Wełny" zawierają od 30 do 60 procent żywej wełny, którą miesza się z argoną i wełną wtórną. Produkcja miesięczna w lipcu ubiegłego roku wyniosła zaledwie 1.000 metrów. W miesiąc później wzrosła ona do 2.000 m. a w grudniu roku ubiegłego wyniosła już 15.000 metrów. W lipcu rb. wyprodukowała „Polska Wełna" 57.000 m tkanin, *a w sierpniu fabryka zameldowała, że zadanie postawione przez ministra Minca na II Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu, zostało wykonane. Produkcja osiągnęła wysokość 60.000 metrów miesięcznie, a sztandarowy zakład w Zielonej Górze stanął mocno na nogach.*

Dyrektor naczelny zakładów, ob. Masłowiecki wraz z dyr. technicznym, ob. Jabłońskim dumni są z wyników pracy podległego im zakładu i zapewniają nas, że załoga „Polskiej Wełny" ani myśli poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach. „Jeszcze w grudniu 1947 roku — mówią — podniesiemy naszą miesięczną produkcję do 90.000 m. produkując o 50 procent więcej, aniżeli żądał od nas minister Minc i 6 razy tyle, co w grudniu roku ubiegłego.

Walka o jakość była utrudniona, szczególnie z uwagi na to, że *załoga fabryczna w przeważającym odsetku rekrutowała się spośród ludzi, którzy po raz pierwszy zetknęli się z włókiennictwem, a często z fabryką w ogóle.* Kilku majstrów i wykwalifikowanych tkaczy z Białegostoku i Łodzi stanowiło kadrę wykwalifikowanych fachowców. Około 25 procent załogi stanowią rolnicy z wojew. poznańskiego. Wielu robotników pochodzi z terenów zabużańskich, nie brak chłopów z przeludnionych, do niedawna województw centralnych. Również liczni reemigranci z Francji, ślusarze i inni fachowcy porzucili spożywany od lat gorzki chleb emigracyjny i wrócili do kraju, by brać udział we wspólnym dziele odbudowy kraju.

Zjawiskiem godnym podkreślenia jest fakt stopniowego zanikania partykularyzmów i animozji dzielnicowych. Rolnicy i pracownicy „Polskiej Wełny" urządzili się dość dobrze w Zielonej Górze, zajęli wygodne mieszkania, a poza godzinami pracy obrabiają swoje działki rolne. Fabryka posiada dwa gospodarstwa rolne, 20 i 70-hektarowe, obsiane w roku bieżącym w stu procentach. Robotnicy otrzymują ze swych gospodarstw jarzyny po niskich cenach.

W fabryce istnieje żłobek, w którym przebywa 35 niemowląt. W przedszkolu znajduje opiekę 60 dzieci. Kobiety — a stanowią one około 50 procent załogi — mogą pracować spokojnie. Ich pociechy znajdują się pod fachową i troskliwą opieką. Robotnicy zorganizowali kółko dramatyczne, drużyny sportowe, Koło Przysposobienia Wojskowego. Świetlica daje chętnym pełne możliwości kulturalnego wyżycia się.

Jedną z podstawowych trudności — brak fachowców zwalcza się przy pomocy *trzymiesięcznych kursów zbiorowych.* Ilość uczniów w fabryce wynosi 150 osób, co stanowi 11 procent ogółu zatrudnionych.

Warto zwrócić szczególną uwagę na fakt, że odbudowa „Polskiej Wełny" przeprowadzona została prawie w 100 procentach rękoma polskiego inżyniera i polskiego robotnika.

W chwili obecnej zatrudnia fabryka 1350 osób, z czego 1349 Polaków i jednego (dosłownie) Niemca.

Jedną z przyczyn, która umożliwiła tak szybką odbudowę fabryki był fakt, że *45 procent załogi zorganizowana jest w szeregach partii robotniczych, PPR i PPS.* Odbywające się co 2 tygodnie narady wytwórcze i miesięczne ogólne zebrania miały dodatni wpływ na szybkie przezwyciężenie narastających tu trudności.

Kierownictwo i załoga fabryczna widzą przed sobą jeszcze dużo pracy.

Nie wszystkie zwiezione maszyny są już uruchomione.

Ponad 150 osób zatrudnionych jest przy montażu i dalszej zwózce maszyn.

Bez fanatycznego po prostu entuzjazmu, bez ofiarności, zawziętości i pasji w pracy, bez poczucia odpowiedzialności, dyktowanego zrozumieniem misji polskości na tych ziemiach nie byłaby możliwa szybka i wszechstronna odbudowa zniszczonego kompletnie obiektu.

Trudno z braku miejsca wymienić wszystkich którzy zasłużyli się w tym dziele. Wystarczy jednak poznać kilka sylwetek pracowników „Polskiej Wełny", by wiedzieć jaki styl pracy panował i panuje w tym przedsiębiorstwie. Do nich należy ob. Raczkowski, kierownik zwózki maszyn, który choć z zawodu majster-murarz, tak umiłował włókiennictwo, że pracował gdy zachodziła potrzeba i w dzień, i w nocy, i w święto. Do nich należą: inż. Motyczko, kierownik odbudowy a zarazem kierownik Wydziału Energetyki i Ruchu, ob. Wojciechowski, majster montażu tkalni i jej obecny kierownik, ob. Carapiejew (montaż samoprząśnic) i wielu, wielu innych.



Kołońska Władysława wzorowa pracownica — Tłoskow Antoni jeden z najlepszych pracowników

Specjalnie warto wspomnieć o tkaczu Tłoskowie, który pierwszy w zrozumieniu konieczności wzrostu wydajności pracy, przeszedł do pracy na dwa krosna, a dziś ma już obok siebie w fabryce dość liczną gromadę naśladowców.

Robotnicy i pracownicy „Polskiej Wełny" dumni są ze swego zakładu pracy.

W. Lemiesz.



Program na wtorek 9 września 1947 roku.

12,06 Wiadomości południ. 12,10 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 „Z naszych stron" 12,30 Audycja dla wsi; 12,40 „Łabędź z Pesary"; 13,00 „Z mikrofonem po kraju" 13.10 Audycja rozrywkowa; 14,10 (Ł) Kronika i komunikaty, 14,05 (Ł) Muzyka słowiańska z płyt; 14,30 przerwa; 15,00 Muzyka taneczna z płyt; 15.20 „W blasku najpiękniejszej legendy" — aud. sł. muz. dla dzieci; 15.40 Utwory fortep. kompozyt. polskich; 16,00 Dziennik; 16,20 „Dożynki" — aud. sł.-muz.; 16,40 „Ze świata radia"; 16,45 „Z życia kulturalnego"; 17,00 (Ł) Montaż sł.-muz. z operetki „Polska Krew"; 17,35 „Z zagadnień świata pracy"; 17,45 Poradnik językowy; 18,00 (Ł) Pog. „Tum Łęczycki" 18,10 (Ł) Chwila muzyki z płyt; 18,15 (Ł) Felieton sportowy; 18,20 (Ł) „Co słychać w gospodarce"; 18,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 19,00 Koncert współczesnej muzyki symfonicznej (płyty); 20,00 „Przy wieczerzy"; 21,00 Dziennik; 21.30 Muzyka taneczna z płyt; 21,45 Słuchow. pt. „Smok z Alca" 22,10 Wiadomości sportowe, 22,15 Audycja rozrywkowa; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23,20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23,57 (Ł) Program lokalny na jutro

78-METROWY MASZT RADIOSTACJI TORUŃSKIEJ

W Toruniu odbyło się symboliczne zawieszenie flagi na odbudowanym olbrzymim maszcie antenowym radiostacji toruńskiej.

Montaż 78-metrowego masztu wykonano w rekordowym czasie zaledwie 4-ch tygodni. Porcelanowe izolatory, potrzebne do wieży antenowej wykonała Państwowa Fabryka Porcelany w Chodzieży. 80 procent urządzeń radiostacji toruńskiej wykopali robotnicy polscy spod gruzów, a tylko 20 procent zakupiono i sprowadzono z zagranicy.

Bestia przed obliczem sprawiedliwości

Kat Radogoszcza odpowie za swe zbrodnie

Wstrząsający akt oskarżenia odsłania potworny obraz katuszy, zgrozy i mordów



Pelzhausen składa meldunek na dziedzińcu więzienia „dostojnikom" z Rzeszy.

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się **proces Kata Radogoszcza, Waltera Pelzhausena.** Sala sądowa i galeria były wypełnione publicznością, która w skupieniu słuchała przebiegu tego **jedynego w swoim rodzaju procesu.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Walewski, ławnikami są ob. Miller i ob. Andrzejak — prezes MRN, oskarżają prokurator Nowacka i Ciesielski, broni z urzędu adwokat Gombiński, funkcje tłumaczów pełnią: adwokat Fajnberg i ob. Wroński.

Na ławie oskarżonych siedzi osobnik atletycznej budowy o wielkiej kwadratowej głowie. Nad ponurymi oczami krzaczaste brwi. Siedzi pochylony, unikając wzroku ludzi. Pomimo zgarbionej postawy i wysiłków maskowania się jego zaciśnięte, zawzięte usta mówią o dawnej bucie hitlerowca.

Na wstępie prok. Ciesielski składa wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków na okoliczności aktywnego udziału Pelzhausena w zabijaniu więźniów, **egzekucji w Lasach Lućmierskich, ilości likwidowanych więźniów w Radogoszczu.** Wniosek ten zostaje przyjęty.

Prezes Andrzejak czyta akt oskarżenia po sprawdzeniu personaliów oskarżonego (Pelzhausen jest urzędnikiem policyjnym z zawodu, miał syna, który padł na wojnie). Akt oskarżenia zawiera 25 stron maszynopisu. Po dokładnym opisie więzienia na Radogoszczu, obwarowanego ze wszystkich stron murami i drutem kolczastym, jak stwierdza — następują opisy **bestialskiego traktowania więźniów.** Głodówka, apele, bicie, biegi — to codzienny program życia obozowego. W czasie biegów po schodach więźniowie **łamali nogi,** tratowali jedni drugich, bowiem **Niemcy bili bykowcem w oczy.** Stosowano również na rozkaz Pelzhausena **biegi po rozpalonym żużlu.** Za rzekome palenie papierosów, przez długie godziny więźniowie stali na mrozie lub byli zmuszani do czołgania się pod pryczami. Znaleziono również swoisty sposób mycia zębów: wsypywano w usta proszek do prania i szorowano szczotką ryżową.

Pelzhausen, niesłychany formalista, **doglądał wszystkiego osobiście, tolerował wszystkie zbrodnie, wydawał na nie rozkazy i sam brał w nich udział. Za kradzież kawałka chleba sam zabił 9 osób,** w tym jednego nieletniego chłopca. **Zabił również dwóch niewidomych,** którzy zbyt wolno schodzili **po schodach, zabił dwóch Żydów za to, że źle uszyli pantofle ranne dla jego żony.**

Izba chorych na Radogoszczu stanowiła również **kaźń swoistego rodzaju.** Prowadził ją półanalfabeta, volksdeutsch Mateusz, który we wszystkim ulegał Pelzhausenowi. Akty bestialstwa na Radogoszczu przypieczętowało **podpalenie więzienia w dniu 18-go stycznia** w chwili, gdy zbliżało się wyzwolenie. Dantejskie sceny, które się tam działy, nawet dla niektórych Niemców z załogi obozu były **straszne w swej grozie.** Wystarczy powiedzieć, że pozostało 10 osób, które cudem zostały ocalone — z około 1000-a osób, które zginęły **spalone żywcem.**

Po krótkiej przerwie Sąd przystępuje do **badania oskarżonego.** Pelzhausen jest wyraźnie zdenerwowany, chwilami podnosi głos, by przekonać Sąd o prawdziwości swoich wyjaśnień. Są one jednak wykrętne i kłamliwe w świetle zebranych dowodów. Przyznaje się on tylko do zabicia dwóch jeńców i to w obronie własnego życia, a pozatym starał się wpłynąć na załogę więzienia, by nie znęcała się nad więźniami. Opowiada o tym, że w 1933 roku wstąpił do NSDAP i został przydzielony do ochrony osobiste, prezydenta policji we Frankfurcie. W roku 1940 został komendantem Radogoszcza. Kiedy próbował likwidować bicie więźniów, załoga składająca się z SS-manów przekonywała go, że takie postępowanie jest słuszne, bo Polacy znęcali się nad Niemcami.

Według jego zeznań funkcje jego polegały na walce z pijaństwem, z grypsami i szmuglem w więzieniu.

Na pytania Sądu, dotyczące sposobów znęcania się nad więźniami, odpowiada energicznie, że nic o tym nie wiedział. Punktem kulminacyjnym zeznań Pelzhausena jest moment kiedy twierdzi on, że w krytycznych dniach podpalenia więzienia nie było go na Radogoszczu. Sąd pokazuje mu dowód rzeczowy — jest to zwolnienie więźnia Tadeusza Pachnowskiego — obecnego [illegible] Sądu Okręgowego, z **autentycznym podpisem Pelzhausena** i datą 17-go stycznia. Pelzhausen potwierdza autentyczność podpisu ale podniesionym głosem utrzymuje, że data jest sfałszowana — do 7-ki dopisano jedynkę.

Prokurator Nowacka swoimi pytaniami ustaliła, że często na Radogoszcz przyjeżdżały wozy, wywożące trupy, oraz że **wydał on zarządzenie zabijania więźniów za wyglądanie** przez okno.



Jednym ze sposobów znęcania się nad więźniami były codzienne apele, w czasie których przez wiele godzin więźniowie musieli ćwiczyć biegi.



Egzekucja w lesie Lućmierskim. Pelzhausen osobiście eskortował 100 przewożonych więźniów tramwajem na tę egzekucję, która wstrząsnęła całą Łodzią.

* * *

Na sesji popołudniowej obrońca adw. Gombiński zadawał oskarżonemu szereg pytań dotyczących jego stosunku do ideologii NSDAP. Między innymi Pelzhausen powiedział: „System stworzony przez Hitlera był niesłuszny. Zapóźno jednak przekonaliśmy się o tym, że byliśmy oszukiwani i okłamywani. Dopiero w chwili upadku zrozumieliśmy, że rzeczywistość była inna".

Ponieważ oskarżony w swoich wyjaśnieniach podkreślił, że w Radogoszczu przebywali również więźniowie — Niemcy, ławnik ob. Andrzejak pyta:

Czy więźniowie Niemcy podlegali tym samym restrykcjom, co Polacy?

Osk.: — Jeden Niemiec został zastrzelony. Poza tym otrzymywali większe porcje jedzenia i nie byli goleni.

Przewodniczący zarządza [illegible] **dowodowe.** Zeznają **świadkowie** — byli więźniowie Radogoszcza.

Św. **Władysław Kucharczyk** opowiada o **apelach,** które odbywały się 5 razy dziennie. Jednym ze sposobów znęcania się nad więźniami były beczki napełnione wodą. Głowę więźnia umieszczano w wodzie, na karku siadał mu jeden żandarm, a drugi bił bykowcem. Świadek mówi również **o egzekucji,** w czasie której **Pelzhausen zabił 9 osób.**

Św. **Jan Wojciechowski** przez 6 miesięcy znosił **piekło Radogoszcza.** Wie o tym, że w 42 r. **oskarżony zabił 2 osoby** na dziedzińcu w tym jednego sowieckiego skoczka spadochronowego, oprócz tego 5-ciu więźniów — Polaków.

Św. Mikołaj Budny mówi o t. zw. „warsztacie". Była to skrzynia wypełniona kamieniami, do której na drągach przymocowywano więźniów i **bito bez opamiętania.**

Św. Majer Przemysławski na rozkaz Pelzhausena był strasznie skatowany. Słyszał, jak ten mówił do oprawcy: **Szkoda na niego kuli, zamęcz go tak bez strzału"**

Rozprawa trwa.

Pracowite dłonie wykuwają lepsze jutro

Łańcuch współzawodników w PZPB Nr 2

W tych dniach odbyło się wspólne zebranie czł. PPR i PPS w PZPB. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Wchowicz, o sytuacji gospodarczej tow. Baryła. Przewodniczył tow. Skrzydlewski przew. koła fabrycznego PPS-u.

Po referatach nie dyskutowano długo — tematy poruszone przez mówców były bliskie i zrozumiałe, ale zato masowo zgłosili się towarzysze do współzawodnictwa. **Powstał cały łańcuch współzawodników.**

Tow. Paciorek — majster z przędzalni członek PPS, dziękuje niektórym prządkom za wykonanie produkcji powyżej normy i **wzywa pozostałe do szlachetnej rywalizacji z przodowniczkami.** Sam uroczyście przyrzeka, że wszelkimi siłami będzie pracował nad usuwaniem braków produkcji i swoją pracą przyczyni się do zlikwidowania niedoboru z miesiąca lipca. **Tow. Paciorek wzywa do współzawodnictwa tow. Gąsiorowicza** — majstra przędzalni członka PPR.

Tow. Gąsiorowicz przyjmuje i wzywa kolejno majstra tow. Maciejewskiego. Tow. Maciejewski wzywa tow. Montwina. Nieobecny tow. Montwin (nie mógł opuścić warsztatu pracy) przysyła piśmienne zobowiązanie — przyjmuje współzawodnictwo i wzywa tow. Kwiatkowskiego, także majstra z przędzalni. Ten ostatni w odpowiedzi na to wezwanie przesłał z przędzalni list przez swego syna przyrzekając rywalizować z wszystkimi wyżej wspomnianymi majstrami.

Również majstrowie tkalni dali znać o sobie. Łańcuch współzawodnictwa rozpoczął tow. Źródlak salowy tkalni. W swoim krótkim przemówieniu tow. Źródlak wskazuje na straty spowodowane brakiem dyscypliny — z powodu wcześniejszego odejścia od warsztatów, przepuszczania dni roboczych itp. Strata wynosi 67 tysięcy metrów tkanin miesięcznie.

Tow. Źródlak staje do współzawodnictwa wzywając tow. Będkowskiego a ten ostatni skolei innych towarzyszy. W ten sposób do wyścigu pracy zobowiązali się z tkalni tow. Źródlak, Będkowski, Grabowski i Chudzik Salowi i majstrowie tkalni i przędzalni, peperowcy i pepesowcy, stanęli do wyścigu pracy i napewno za ich przykładem pójdą wszyscy pozostali. W dyskusji, tkaczki tow. tow. Zięczak i Piwowarska, wskazały na to, że starzy tkacze pilnują swych krosien, rozumiejąc, jakie znaczenie dla państwa ma plan trzyletni. Administracja fabryczna oraz koła partyjne powinny baczną uwagę zwrócić na młodzież, na której najbardziej ciąży spadek po okupacji. — Młodzież w wielu wypadkach lekceważy pracę, nie rozumie, że wykonanie planu to ich syta i szczęśliwa przyszłość.

Tow. Jeliński — tkacz ZWM-owiec zwraca się z apelem do młodzieży by w swoim sumieniu rozpatrzyła czy się wywiązuje ze swoich obowiązków względem Państwa Ludowego. — Tow. Jeliński wzywa młodzież do współzawodnictwa ze starszymi tkaczami. Przemawiało jeszcze wielu innych tow. tow. jak tow. Brzeziński, Taubwurach, Sobczak i inni.

Zebranie było ciekawe i pożyteczne. Peperowcy i pepesowcy z PZPB Nr 2 — zarówno majstrowie jak i robotnicy w wyścigu pracy przy warsztatach wykażą, że są godnymi członkami swych partii.



Czy przedszkole na Zdrowiu

doczeka sie remontu?

Towarzyszu Redaktorze!

Teren nasz zamieszkuje około 6 tysięcy mieszkańców. Wszystko to są ludzie pracy. Chcąc tej ludności przyjść z pomocą, oddaliśmy naszą świetlicę partyjną na założenie przedszkola. W związku z tym zawarliśmy umowę z Wydziałem Oświaty Zarządu Miejskiego. W umowie tej zagwarantowana została przez tenże Wydział Oświaty konserwacja budynku.

Wszystko poszło dobrze. 70-cioro dzieci znalazło opiekę w przedszkolu. Cóż kiedy Wydział Oświaty zapomniał, że budynkiem trzeba się opiekować. Doszło do takiego stanu, że woda zalewa wszystkie pomieszczenia i meble, na której Zarząd Miejski wydał pokaźną sumę pieniędzy. W pięknym lokalu woda, przeciekająca z dachu sięga do 10 cm. więc jak to będzie teraz z początkiem roku szkolnego. Jak można będzie trzymać tu dzieci? Niektóre z nich mają w dodatku dziurawe buty.

Kilkakrotna interwencja naszej delegacji u ławnika Wydziału Oświaty i kierownika przedszkoli nie odniosła żadnego skutku. Owszem, były obietnice, ale dotychczas na tych tylko obietnicach się skończyło. Nie widząc już innej rady, zwracamy się do Redakcji „Głosu Robotniczego" o pomoc w tej niecierpiącej zwłoki sprawie.

Zarząd Przedszkola i Aktyw PPR koła terenowego „Zdrowie"

Nadmierne apetyty

W dniu 27.8.47 r. zaniosłem 1 parę męskich butów, 1 parę damskich, oraz 1 but męski do szewca, ob. Walczaka, zam. przy ul. Zgierskiej 21.

Ow pan za przybicie zelówek gumowych i pół-fleków męskich a zelówek i całych fleków u damskich butów oraz za podkładkę do pękniętej zelówki u jednego buta zażądał 1.100 zł. Wobec mego wielkiego zdziwienia (i przerażenia!) zgodził się na proponowaną przeze mnie 1000 zł. (guma była moja).

Zapytuję Sz. Redakcję „Głosu Robotniczego", czy leży w możliwościach przeciętnego pracownika płacić takie kwoty za samo przybicie? Zdaje mi się, że ceny dopuszczalnych opłat zostały dla panów szewców ustalone.

A może dla dobra obu stron powinny się tym zająć powołane do tego czynniki?

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego"

Płoteczki

Morze, nasze morze

Muszę się wam pochwalić, że byłem nad morzem. Łysinę mam opaloną, twarz i ręce takież i jestem naładowany wrażeniami, jak po podróży na księżyc. Nareszcie dowiedziałem się, gdzie chowa się słońce na noc — po prostu kryje się w morzu. Sam widziałem i świadków mam na to. W tym miejscu gdzie znika, długo jeszcze czerwieni się woda — słowo daję.

Jedną z osobliwości morza (morze to taka ogromna przestrzeń, na której znajduje się dużo wody i obok trochę żółtego piasku) jest zupełny brak ryb w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Byłem w kilku pensjonatach nadmorskich i w żadnym z nich nie dano mi ryby na obiad. Ponieważ bardzo lubię tę potrawę, poszedłem do restauracji, gdzie między mną a kelnerem odbyła się następująca rozmowa:

— Pan lubi flondry? — pyta mnie kelner.

— Nie — odpowiadam. Moja pierwsza żona nieboszczka (świeć Panie nad jej duszą) straszna flondra była, to się z nią całe życie kłóciłem. A wogóle mnie o rybkę chodzi.

— Kiedy to właśnie ryba tak się nazywa — tłumaczy mi cierpliwie.

— Ryba? A czemu ją tak brzydko nazwali? Daj pan tę — hi, hi — flondrę.

Jak zobaczyłem to — to podniosłem krzyk

— A co to takiego? — powiadam. Czemu ona taka spłaszczona? Pewnie upadła na podłogę, ktoś na nią nadepnął, a pan mi takie świństwo podaje.

Jeszcze bardziej rozzłościło mnie, że ta flondra oką jednego nie miała. Nie dlatego, abym rybie oczy lubił, a poprostu dla porządku. Jak już płacę, to chcę mieć za swoje pieniądze wszystko na swoim miejscu.

Strasznie się uśmieli ze mnie, zanim zrozumiałem jak się sprawa z tymi flondrami przedstawia. Rybak jakiś mi objaśnił. Wszystko przez to, że nigdy nad morzem się nie bywało. Teraz, to już będę częściej jeździł. Musimy przecież obecnie wszyscy, jak jeden mąż wilkami morskimi się zrobić...

Żeby wszyscy wiedzieli, że Polakom morze jest potrzebne, że bez morza nijak żyć nie możemy.

Teraz, po wojnie, ono dla nas nie to, co przed wojną, — „okno na świat". Teraz to już szerokie wrota, przez które przejdzie nawet tak gruba osobistość, jak Jego Ekscelencja Dobrobyt.

Sak.

Piękna inicjatywa artystów

W dniu 29 sierpnia br. objazdowy Teatr Zrzeszenia Artystów Scen Polskich ZZASP pod dyrekcją Janusza Cegiełki urządził bezinteresowną imprezę w postaci koncertu artystycznego, który odbył się o godzinie 18-ej w jednym z pawilonów Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszynku. Artyści teatru w składzie: Hanka Radwanówna, Helena Wilczyńska, Irena Wojtaszewska, Nela Zodejko oraz Janusz Cegiełka, Bolcio Kamiński i Apolinary Pindras, w bogato urozmaiconym programie składającym się z arij operowych, satyry, piosenek, recytacji i tańców regionalnych, umożliwili przebywającym w sanatorium chorym spędzenie dwu beztroskich godzin w pogodzie i weselu.

Dyrekcja Sanatorium uważa za swój obowiązek podać o powyższej szlachetnej inicjatywie do wiadomości publicznej, nadmieniając, iż całkowity dochód z imprezy w wysokości zł. 10.624 został ofiarowany przez artystów na bibliotekę tutejszego sanatorium.

Pracownicy Elektrowni w jednym szeregu z włókniarzami

Wiemy, w jakim stopniu uzależniona jest realizacja planu w przemyśle włókienniczym od sprawnego, ciągłego działania Elektrowni.

Mogliśmy się o tym przekonać w ostatnich dniach — ileż kłopotu przyczyniła robotnikom i wszystkim mieszkańcom Łodzi uszkodzona turbina i z jakąż ulgą przyjęli wszyscy wiadomość o tym, że dzięki ofiarnej pracy załogi elektrowni turbina ta szybko została uruchomiona, a tym samym w dużej mierze zażegnane niebezpieczeństwo postojów.

Pracownicy elektrowni zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, świadczy o tym ostatnie wspólne posiedzenie kół PPR i PPS. Po referatach głębokich i treściwych, wygłoszonych przez tow. tow. red. Karaczewskiego i dyr. Zadrzyńskiego — wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy podkreślili, że załoga elektrowni spełnia swe zadanie, plan musi zostać wykonany. Kilku towarzyszy poruszyło sprawę dyscypliny i oszczędności pracy — stwierdzając, że przestrzegać należy wykorzystania 8-io godzinnego dnia pracy. PPR-owcy i PPS-owcy muszą świecić przykładem. W wyniku kilkugodzinnych obrad przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani członkowie PPR i PPS, pracownicy Elektrowni Łódzkiej w dniu 5.9.47 — po wysłuchaniu referatów tow. tow. Karaczewskiego i Zadrzyńskiego uchwalili:

Wezwać całą klasę pracującą robotniczej Łodzi do wykonania, a nawet przekroczenia 3-letniego planu odbudowy gospod., a przede wszystkim zwracają się z tym apelem pod adresem braci robotniczej przemysłu włókienniczego.

Pracownicy Elektrowni Łódzkiej zorganizowani w PPR i PPS przyrzekają, że nie będą szczędzić wysiłków, aby dostarczyć każdą ilość wymaganej energii elektrycznej w ramach możliwości, dla wykonania planu, który wpłynie na podniesienie stopy życiowej robotnika polskiego. Realizacja planu będzie najlepszą naszą nową odpowiedzią, udzieloną zakłamanym i zachłannym czynnikom świata kapitalistycznego. Naród polski, a przede wszystkim jednolita w pracy i walce klasa robotnicza stoi na straży suwerenności i niezawisłości, tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Zjednoczeni spełnimy nasze bojowe zadania, jakim jest plan odbudowy gospodarczej, dla dobra klasy robotniczej naszej Ojczyzny.

Co nowego w ZWM

Dziś 9 bm. o godzinie 17-ej w lokalu Dzielnicy Śródmieście — Lewe Kilińskiego 124 odbędzie się odprawa poświęcona udziałowi młodzieży ZWM-owej w Wyścigu Pracy. Na odprawę winni się stawić wszyscy przewodniczący kół fabrycznych przemysłu włókienniczego, działacze ZWM-owi pracujący w sekcjach młodzieżowych Zw. Zaw. Włókniarzy, oraz ZWM-owcy członkowie Rad Zakładowych fabryk włókienniczych. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZARZĄD MIEJSKI ZWM

PRZEREJESTRACJA

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom Związku Walki Młodych, należących do Dzielnicy Śródmieście, iż od dnia 5.9. 47 r. do 1.10 1947 winni się zgłosić do sekretariatu Dzielnicy przy ul. Gdańskiej Nr 42 celem dokonania przerejestracji. Członkowie, którzy nie dopełnią obowiązku przerejestracji w powyższym terminie, tracą wszelkie prawa członkowskie i automatycznie ulegają wykluczeniu

ZARZĄD DZIELNICY



KOMUNIKAT

Zawiadamiamy, że w czwartek 11-go bm. o godzinie 10-ej, w lokalu Szkoły Wojewódzkiej PPR Łódź, ul. Piramowicza Nr. 3, odbędzie się wojewódzka narada spółdzielcza. Na naradę powinni przybyć:

1) Prezydia (3) sekcji spółdzielczych przy Komitetach powiatowych i miast wydzielonych PPR.

2) peperowcy, członkowie Rad Oddziałowych Zw. Gospodar. R. P. „Społem".

3) peperowcy, delegaci wybrani przez konferencje powiatowe na konferencję Okr. Zw. Gospodar. RP. „Społem".

4) Kierownicy, oraz po dwóch członków sekcji rolnej przy Komitetach powiatowych PPR

Wojewódzki Komitet PPR w Łodzi Sekcja Spółdzielcza

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 16-ej w lokalu własnym przy ulicy Południowej 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół Lewej Śródmiejskiej. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

Dziś o godzinie 13-ej wspólne zebranie członków PPR i PPS oddziału trzeciego f. „Horak".

Dziś o godzinie 13-ej wspólne zebranie czł. PPR i PPS tkalni f. „Horak".

Dziś o godzinie 15,30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS PZPW Nr 4. O godzinie 16-ej PZPW Nr 2.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej oddział pierwszy f. Horak — zmiana II.

WIDZEW:

O godzinie 8-ej rano Straż Przemysłowa PZPB Nr 16. O godzinie 16-ej f. „Jarysz". O godzinie 15-ej Zjedn. Fabr. Pończ.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13,30 PZPB Nr 6 „B" — koło III, PZPW Nr 1 — koło czwarte, Ośrodek Konf. Nr 3. O godzinie 16,30 PZPW Nr 4 — koło III.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 15-ej ZBM, o godzinie 16-ej PZPW Nr 11, Straż Ogniowa, O godzinie 14-ej Nowa Tkalnia — zmiana druga, Wykończalnia Kolorowa, PZPK Nr. 2. O godzinie 7,30 Straż Przemysłowa.

GÓRNA:

O godzinie 14-ej Tkalnia PZPB Nr 3 — zm. I, przędzalnia — zmiana I, O godzinie 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana II. O godzinie 13,30 PZPB Nr 7 — zmiana II, PZPJ i G. Nr 8 — zm. II, O godzinie 16-ej f. Kowalski. O godzinie 18-ej Karczewski i Barnaciak.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18-ej terenowe koło Nr 2. O godzinie 14-ej Karolewska Manufaktura — zm. I. O godzinie 16-ej f. Grabski. O godz. 15,30 „Durabella". O godzinie 16-ej Zakłady Dziewiarskie. O godzinie 15-ej Fabryka Nr 12 — oddział V. O godz. 14-ej f. „Eisert i Schweikert".

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godz. 16-ej Zjedn. Przem. Jedw., Zjedn. Przem. Pończ. O godzinie 15,30 Zjedn. Przem Gumowego, RTPD. O godzinie 17-ej koło przy Zw. Inwalidów. O godzinie 16,30 Zw. Zaw O godzinie 15-ej Urząd Pocztowy Nr 1.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16-ej Szk. Of. Polit. Wych., Lemphke i Hejke". O godzinie 15,30 f. „Lido" — koło I. O godzinie 14-ej Tkalnia PZPB Nr 2 — zmiana I.

BAŁUTY:

O godzinie 16-ej CSS., garbarnia „Mars" O godzinie 17-ej Zarząd Wydziału Kobiecego przy kom. dzielnicowym.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI - PEPEROWCY!

We wtorek dnia 9 bm. o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie inwalidów wojennych-peperowców w lokalu Dzielnicy Śródmieście przy ulicy Piotrkowskiej Nr 63.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Środa, 10 września 1947 r.
Dziś: Mikołaja.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

———

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Imponujący przebieg święta wsi

Dożynki w województwie łódzkim zgromadziły około 200.000 chłopów

Z całego kraju napływają wiadomości o imponujących uroczystościach, związanych z II rocznicą reformy rolnej. Brały w nich udział wielotysięczne rzesze ludności wiejskiej. **W tysiącach gromad i gmin odbyły się zgromadzenia i akademie, połączone w wielu wypadkach z wręczeniem aktów nadania ziemi oraz ze Świętem Lotnika. Oto relacja naszych korespondentów:**

ŁOWICZ

W Golińsku, pow. Łowicz — przemawiał do zebranych tłumów tow. poseł **Helchowski(** który omówił historyczne znaczenie reformy rolnej oraz 3-letni plan gospodarczy. Popisy zespołów W ciowych wywoływały powszechny entuzjazm obecnych na dożynkach gospodarzy.

BRZEZINY

W Błędowej Woli, pow. Brzeziny — uroczystości rozpoczęły się o godzinie 15. Prócz okolicznej ludności wzięli w nich udział z ramienia Urzędu Wojew. tow. Kryński, z KW PPR tow. Cyganek, tow. Hilewicz, tow. Sysiak, dyr. okręgu PNZ oraz ob. Anioł (SL), starosta powiatowy. Po krótkim inauguracyjnym przemówieniu przedstawiciela Zw. Samopomocy Chłopskiej **referat o Reformie rolnej wygłosił przedstawiciel KW PPR tow. Cyganek.**

Tow. Cyganek w słowach silnych nakreślił historię walk chłopstwa o reformę rolną. Wpływ Reformy Rolnej na rozwój wsi zobrazował tow. Cyganek, cytując cały szereg danych statystycznych. Referent podkreślił w swym przemówieniu znaczenie **praktycznej pomocy brygad robotniczych, które w województwie łódzkim walnie pomogły chłopstwu w realizowaniu rozdziału ziemi.**

Przemówienie swe tow. Cyganek zakończył słowami: **„Dzieło Reformy Rolnej nie zostało jeszcze zakończone. Stworzone zostały szerokie możliwości do przeprowadzenia elekryfikacji wsi. Wynikiem dokonanej reformy będzie wzorowa na wysokim poziomie kulturalnym i oświatowym postawiona wieś polska".** Okrzykiem na cześć jednolitego frontu wsi i miast podchwyconym przez zebranych — tow. Cyganek zakończył swe przemówienie.

KOŃECKIE

W dziesięciu gminach powiatu Koneckiego odbyły się lokalne uroczystości, związane z rocznicą Reformy Rolnej. We wsi Radoszyce pow. Koneckiego odbyły się **centralne uroczystości z udziałem licznie** przybyłych chłopów, delegacji robotników z okolicznych miasteczek oraz delegatów Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej, Partii Robotniczych i SL. Na uroczystości, które odbyły się **we wzorowym majątku Zw. Samopomocy Chłopskiej przybyła również bardzo liczna delegacja chłopów z powiatu Koneckiego.** Otwarcia uroczystości dokonał przedstawiciel pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej **tow. Klusek i ob. Cybulski z Wojew. Zw. Sam. Chłopskiej.**

Referat o Reformie Rolnej wygłosił tow. Bok z ramienia KW PPR. Przemówienie tow. Boka nacechowane było silnymi akcentami jednolitego frontu wsi i miasta. Tow. Bok poddał ostrej krytyce działanie PSL-owskich elementów na terenie powiatu.

W powiecie piotrkowskim, radomszczańskim, wieluńskim, sieradzkim itd. odbyły się również setki uroczystości dożynkowych, na których przemówienia wygłosili działacze Stronnictwa Ludowego, PPR i PPS, podkreślając doniosłość reformy rolnej, która przekształciła oblicze wsi polskiej — wyzwalając ją z niewoli jaśniepanów — wyzyskiwaczy.

W uroczystościach dożynkowych na terenie województwa łódzkiego wzięło udział około dwustu tysięcy chłopów wraz z rodzinami.

Ze sportu

Rozegrane w sobotę na stadionie miejskim spotkanie piłkarskie pomiędzy pracownikami „Wspólnej Pracy" a pracownikami „Społem" zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem „Społem"-owców w stosunku 3:1. Mimo, że obok sportowców czynnych w spotkaniu tym wystąpili i tacy; co już dawno skończyli z życiem sportowym, gra była bardzo interesująca i stała na niezłym poziomie.

Bramki dla „Społem" zdobyli — Osiński — 2 i Aurlich — 1, dla pokonanych Baran z rzutu karnego.

Zawody prowadził inżynier Siekiewicz. Całkowity dochód z tej imprezy został przeznaczony na rozbudowę stadionu miejskiego.

W niedzielę reprezentacja Kutna rozegrała mecz piłki nożnej z reprezentacją Łowicza. Mecz ten odbył się w Łowiczu i zakończył się zwycięstwem Łowicza w stosunku 5:1 (3:1). Reprezentacja Kutna zagrała słabo, niemniej jednak wynik meczu nie odzwierciadlą przebiegu gry. Walnie do porażki przyczynił się bramkarz reprezentacji Kutna, który ponosi winę za wszystkie strzelone bramki. Honorowy punkt dla Kutna uzyskał Aurlich z rzutu karnego.

Na marginesie tego spotkania należy dodać, że **porażka ta jest dla nas nie spodziewana i przykra.** Reprezentacja została bowiem poważnie wzmocniona przez czterech graczy ZZK — Ruch, który w tę niedzielę pauzował. Liczyliśmy na pewną wygraną. Niestety, zawiedliśmy się.

Pożar w Pawłowicach

Na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Mariannę Jankowską wybuchł w obejściu Ludwika Buczyńskiego, we wsi Pawłowice, gmina Krzyżanówek, w dniu 7 bm. gwałtowny pożar. Mimo akcji straży pożarnej z Krzyżanówka spłonęła stodoła naładowana zbożem oraz obora. Inwentarz żywy uratowano. **Straty są poważne.**

———

O właściwą rolę Liceum Pedagogicznego

Absolwenci — winni przedewszystkim obejmować stanowiska nauczycielskie

Podobnie jak we wszystkich powszechnych i średnich szkołach naszego powiatu, w Państwowym Liceum Pedagogicznym, położonym w parku Zawadzkiego, rozpoczęły się już zajęcia szkolne. Obecnie są czynne dwie klasy liceum, oraz pięciomiesięczny kurs, który pozwala przygotować się do zawodu nauczycielskiego posiadaczom małej matury.

Duża liczba uczniów (około 230 osób) która w b. roku rozpoczyna swoją naukę w murach liceum, gwarantuje, że z czasem przetrzebione przez okupanta kadry polskiego nauczycielstwa, zostaną uzupełnione młodym i pełnym zapału narybkiem. Czekają na nich z niecierpliwością mury niejednej szkoły, albowiem jak już donosiliśmy naszym czytelnikom w powiecie kutnowskim daje się odczuć brak około 80 nauczycieli.

Absolwenci Państwowego Liceum Pedagogicznego z poprzedniego roku, niewiele przyczynili się do poprawy sytuacji na tym odcinku, albowiem większość tych ludzi potraktowała naukę w liceum jako jeden z etapów na drodze do uzyskania wyższego wykształcenia i wstąpiła na wyższe uczelnie. Oczywiście trudno komuś mieć za złe, chęć kontynuowania nauki i rozszerzenia nabytych wiadomości. Jednak, ze względu na to, że kwestia uzupełnienia sił nauczycielskich jest istotnie paląca, a liceum pedagogiczne w pierwszym rzędzie ma za zadanie wykształcenie nowych kadr nauczycielskich, w bieżącym roku segregowano starannie kandydatów, przyjmując w pierwszym rzędzie tych, którzy istotnie mają zamiar poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu.

Duża część uczniów pochodzi z różnych miejscowości z całego powiatu i dla tych Państwowe Liceum zorganizowało internat z utrzymaniem. W tym miejscu zaczynają się braki i bolączki, z którymi wciąż jeszcze boryka się dyrekcja liceum.

W swoim czasie budynek w parku Zawadzkiego uległ pożarowi, który strawił dach i uszkodził kilka sal. Dach został prowizorycznie naprawiony przez spółdzielnię budowlaną, przy czym zostało postanowione, że z chwilą nadejścia odpowiednich kredytów, przystąpi się do generalnego remontu całego budynku i założenia nowego dachu. W celu wystarania się o odpowiednie kredyty i pokierowania całością prac zawiązał się nawet Komitet Odbudowy, w skład którego weszli przedstawiciele Zarządu Miejskiego. Niestety, bieżący sezon budowlany został całkowicie zmarnowany na skutek nie dość sprawnej akcji Komitetu Odbudowy.

Na brak kredytów w tym wypadku narzekać nie można, gdyż choć suma przeznaczona na odbudowę (700.000 zł.) nadeszła dosyć późno (15 sierpnia br.), to ponieważ sprawa przyznania tych kredytów była przesądzona już oddawna, można było roboty zacząć znacznie wcześniej.

Niewątpliwie pewną winę ponosi tutaj dyrekcja szkoły, która widocznie zbyt mało interesuje się sprawą remontu gmachu szkolnego, skoro nie posiada nawet swego przedstawiciela w Komitecie Odbudowy.

Na sali sądowej

Antoni Lewandowski, zam. we wsi Łęki Górne, gmina Wojszyce, przez cały rok 1946 nie płacił ani grosza podatków lekceważąc sobie nakazy i upomnienia władz skarbowych.

W wyniku takiego postępowania, w zagrodzie Lewandowskiego zjawił się w dniu 25. 3. 1947 r. poborca podatkowy i zajął jałówkę na opłacenie podatków i kosztów egzekucyjnych.

Lewandowski, lekceważąc sobie w dalszym ciągu postępowanie władz sądowych, w maju br. jałówkę sprzedał. Za to przestępstwo odpowiadał w dniu 5 bm przed Sądem Grodzkim. Sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową nienaganną przeszłość oskarżonego, skazał go na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

* * *

Niesumienną gospodynią okazała się Katarzyna Hufnagel, zamieszkała w Kutnie ul. Bema 3. Korzystając z nieobecności swojej sublokatorki Stefanii Proszowskiej, Hufnagel weszła do jej mieszkania i przywłaszczyła sobie 1 zegarek złoty z branzoletą i 2 pierścionki złote. Za ten czyn odpowiadała ona przed sądem w dniu 5 bm. i została osadzona na 8 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Kronika gospodarcza

W dniu patrona myśliwych, św. Huberta, tj. 3-go listopada, Dyrekcja Lasów wraz ze Związkiem Łowieckim urządza w Olsztynie pierwszą wystawę łowiecką.

Wystawa zgromadzi najpiękniejsze trofea łowieckie z terenu Warmii i Mazur oraz szereg ciekawych zdjęć fotograficznych, miejscowych terenów łowieckich.

* * *

W Lublinie została otwarta wystawa lotnicza, zorganizowana staraniem Ligi Lotniczej, a urządzona przez Oficerską Szkołę Lotniczą. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

* * *

W Lidzbarku Warmińskim w woj. olsztyńskim odbyła się kilkudniowa wystawa rolnicza, która dała przegląd dotychczasowego dorobku gospodarczego na odcinku jednego powiatu. Oprócz wystawców prywatnych, w wystawie wzięły udział Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich, Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe, szkoły rolnicze i spółdzielnie.

Kronika oświatowa

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" w Poznaniu, zorganizował 6-tygodniowy kurs przygotowawczy na rok wstępny na wyższe uczelnie z zakresu nauki o Polsce Współczesnej. Na kurs uczęszcza około 300 słuchaczy, z których większość rekrutuje się ze sfer robotniczych i chłopskich.

* * *

W Sławsku Wielkim rozpoczęto budowę szkoły dla przeszło 120 dzieci, która zostanie ukończona w przyszłym roku.

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi ... tet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70.
Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł 25, zguby zł 20 poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



136. Mało nie pomarli z chłodu,
Niedostatku, oraz głodu,
Lecz w pobliżu Mlecznej Drogi,
Nabiał bardzo był nie drogi.



137. Aż pewnego dnia...
Pik ruch zrobił nieostrożny
I zawadził o dwurożny
Księżyc, co po niebie wlókł się.
Wtedy głuchy rozległ stuk się.

DZIEŃ ŁODZI

ZAOPATRZENIE W OPAŁ W III KWARTALE

Ministerstwo Aprowizacji zwolniło do rozdziału na karty zaopatrzenia kat. I (za wyjątkiem tych grup ludności pracującej, która ma zagwarantowane t.zw. deputaty węglowe na podstawie zbiorowych układów pracy) w kwrtale III rb. — 228.654 ton węgla opałowego.

Kontygent ten umożliwił wydanie dla posiadaczy kart zaopatrzenia kat. I — po 200 kg węgla na terenie całego kraju, z wyjątkiem województw: śląsko-dąbrowskiego i dolnośląskiego, gdzie ze względu na bliskość kopalń przydzielono a 180 kg na kartkowicza, natomiast dla m. Łodzi — do 320 kg.

Poza tym Ministerstwo Aprowizacji przyznało w III kwartale rb na cele ogrzewania gmachów publicznych 99.446 ton węgla i 64.400 ton koksu.

Na pokrycie potrzeb opałowych zakładów służby zdrowia przyznano w miesiącach sierpniu i wrześniu rb. oddzielny kontygent opału w ilości 35.600 ton koksu i 56.860 ton węgla

Należy zaznaczyć, że niewydawanie węgla w odstępach miesięcznych nie daje jeszcze powodów do niepokoju, gdyż poszczególni odbiorcy niejednokrotnie otrzymują węgiel partiami kwartalnymi, aby uniknąć wyższych kosztów transportu

PCH WYŁĄCZNYM DOSTAWCĄ CUKRU

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje niniejszym do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 19.6 1947 r., począwszy od dnia 1 września 1947 r PCH jest wyłącznym dostawcą cukru dla handlu detalicznego, hurtu, półhurtu, przemysłu prywatnego i stołówek,

ZAMIAST KWIATÓW

Z okazji imienin kpt. Mariana Sobczyńskiego pracownicy Wydziału Personalnego składają 1100 zł dla dzieci po poległych więźniach politycznych.

OGŁASZAJCIE SIĘ
w „GŁOSIE ROBOTNICZYM"
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Ze sportu

Napierała bezkonkurencyjny

Warszawianin zdobywa drugą koszulkę z białym orłem — Gabrych pada ofiarą tragicznego „zakrętu śmierci"

Tegoroczny wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski, który rok rocznie odbywa się w Jeleniej Górze, w tym roku zakończył się tragicznie. Ofiarą ciężkich obrażeń padł Gabrych, zeszłoroczny mistrz Polski, z pochodzenia łodzianin, a obecnie startujący w barwach krakowskiej Garbarni.

TRAGICZNY WYPADEK GABRYCHA

Na tak zwanym „zakręcie śmierci" Gabrych przebywszy już 60 km w czasie 1:50 min i prowadząc sam wyścig z przewagą około 200 metrów przed Kapiakiem, Napierałą i Osińskim jadąc z szybkością 60 km na godzinę, przewrócił się na wirażu i został wyrzucony z maszyny na wystającą skałę. Skutki upadku okazały się fatalne. Doskonały ten kolarz uległ złamaniu podstawy czaszki oraz kilku żeber i w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala w Szklarskiej Porębie.



Napierała.

NAPIERAŁA ZDOBYWA MISTRZOSTWO

Wyścig wygrał stary lis Napierała, który w tym sezonie przechodzi renesans swej formy. Napierała przez cały czas utrzymywał się w czołówce i po wypadku Gabrycha zdecydowanie wysunął się na pierwsze miejsce, pozostawiając za swymi plecami Wandora (Kraków), Grynkiewicza (ŁKS, Łódź), Wrzesińskiego (Warszawa) i Siemińskiego (Warszawa)

DOBRE MIEJSCE GRYNKIEWICZA i PECH PIETRASZEWSKIEGO

O ile w tym wyścigu doskonale spisał się młody Grynkiewicz, o tyle drugi łodzianin — Pietraszewski Lucjan (DKS) zawiódł. Pietraszewskiego, jak zwykle, prześladowały gumy. Pierwszą złapał już na 28 kilometrze za startem i wskutek straty około 3 minut na założenie nowej odpadł od czołówki i przez 42 km musiał jechać zdany na własny siły. Na 70 kilometrze łodzianinowi pękła po raz drugi dętka, przekreślając wszelkie jego szanse na zajęcie czołowego miejsca.

Czas Napierały na 100 km wyniósł 3:32,08 sek., czas Grynkiewicza — 3:38,16. Pietraszewski uplasował się na 11 miejscu z czasem 3:49,10 sek.

Pokłosie ligowej niedzieli

Pomimo porażki

ŁKS podobał się bardziej od Garbarni

W meczu piłkarskim o wejście do ekstraklasy, „Garbarnia" zrewanżowała się ŁKS-owi w identycznym stosunku, w jakim poprzednio przegrała w Łodzi. Mimo porażki drużyna łódzka była lepsza technicznie, szybsza i reprezentowała lepszy styl gry. Gospodarze walczyli bardzo ambitnie i to było główną przyczyną ich zwycięstwa. Z drużyny łódzkiej wyróżnili się: Łącz, Hogendorf i Baran, a w drużynie krakowskiej Nowak i Lasiewicz oraz Jakubik w bramce.

Bramki strzelili: dla zwycięzców Ignaczak (2) i Rakoczy (1), dla pokonanych — Łącz.

Zawody prowadził dobrze sędzia Gruszka

Tenisiści łódzcy zamykają sezon

mistrzostwami okręgu w dniach 22 — 28 b.m.

Tenis, sport przed wojną uprzywilejowany dla niewielkiej części naszego społeczeństwa, dzisiaj przeniósł się na korty fabryczne. Najbardziej aktywną akcję wykazuje wśród klubów robotniczych sekcja tenisowa Wimy.

Zawodnicy Wimy: Borowczak i Skonecki II rozpoczęli karierę sportową w 1935 roku w turniejach młodzieżowych, w których Łódź pierwsza zdecydowała się na krok wówczas „rewelacyjny", dopuszczając do nich chłopców do podawania piłek, z których wyrośli reprezentanci naszych barw państwowych, jak Skonecki I i inni.

Po wojnie sekcja tenisowa Wimy została osłabiona brakiem Skoneckiego I, ale już dzisiaj posiada bardzo obiecujący narybek w postaci Skoneckiego II, a oprócz niego wielu jeszcze chłopców rokuje duże nadzieje na dobrych tenisistów.

Łódzki Okręgowy Związek Tenisowy, jak nas informuje kapitan sportowy ob. Stępień, czyni już dzisiaj przygotowania, aby w sezonie zimowy zapewnić łódzkim tenisistom trening w hali Wimy. Jeżeli starania ŁOZT zostaną zakończone pomyślnie, forma naszych tenisistów znacznie się jeszcze podniesie. Tymczasem jednak myślą jeszcze oni o sezonie na kortach otwartych.

W dniach 22—28 bm. na kortach Parku Poniatowskiego odbędą się mistrzostwa okręgu łódzkiego we wszystkich grach, a więc w singlach i grach podwójnych, łącznie z mistrzostwami juniorów. Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje ŁOZT, mieszczący się przy ul. Armii Czerwonej 54, do dnia 22 bm. włącznie.

Udział w mistrzostwach brać mogą jedynie tenisiści zgłoszeni w Polskim Związku Tenisowym.

Polonia Świdnicka
wystąpi dzisiaj w Łodzi

Dzisiaj o godz. 17-ej odbędą się zawody piłki nożnej między KS Polonia (Świdnica) — ŁKS.

Przedsprzedaż biletów w sekretariacie ŁKS — ul. Piotrkowska 67.

Ogólnopolskie zawody
Przemysłu K. Odzieżowego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjno - Odzieżowego urządza w dniach 12, 13 i 14 września 1947 roku we Wrocławiu Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego.

Udział wezmą Konfekcyjne Kluby Sportowe z całej Polski.

Z życia KS Tramwajarzy

Motocyklem po bezdrożach

W niedzielę z okazji święta lotniczego sekcja motocyklowa KS Tramwajarzy w ilości 25 maszyn odbyła wycieczkę na lotnisko w Lublinku.

W ramach tej wycieczki zorganizowano w lesie tuszyńskim wyścig terenowy na dystansie 5 km. W wyścigu pierwsze miejsce zajął Kołeczek Tad., zdobywając nagrodę ofiarowaną przez Jurkiewicza Wiktora, drugie — Majewski (nagroda Szumińskiego), trzecie — Morga Stanisław (nagroda Krzyckiego), czwarte — Krzemiński (nagroda Banacha).

. . .

W niedzielę drużyna piłkarska KS Tramwajarzy gościła w Skierniewicach, gdzie w meczu towarzyskim zremisowała z tutejszą Unią 1:1.

Moderówna ulega Słomczewskiej na zawodch w Olsztynie

Najlepsza dotychczas nasza sprinterka Moderówna (AZS — Łódź) doznała sensacyjnej porażki na zawodach lekkoatletycznych w Olsztynie, zorganizowanych z okazji zamknięcia obozu przed międzypaństwowym meczem z Węgierkami.

Moderówna w biegach na 100 i 200 metrów przegrała do Słomczewskiej w czasach 13 i 27 sek.

Wszyscy sportowcy
Winni wziąść udział w akcji Odbudowy Warszawy

W związku z Miesiącem Odbudowy Stolicy, pracownicy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW oraz Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów WF i PW, w zrozumieniu wielkiej doniosłości tej akcji — postanowili opodatkować się dobrowolnie w wysokości 100 zł od osoby na rzecz odbudowy Warszawy oraz wezwać cały sport polski do złożenia datków na ten cel.

Należy przypuszczać, że piękny przykład pracowników PUWF i PW znajdzie licznych naśladowców w organizacjach młodzieżowych, związkach i klubach oraz wśród szerokich rzesz sportowców.

Przyczyniając się do szybkiej odbudowy Warszawy, każdy sportowiec wypełnia swój obowiązek obywatelski, dobrego Polaka i dlatego w akcji tej nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca.

. . .

W ramach letniej akcji obozowej Państwowego Urzędu WF i PW zorganizowany został podczas ubiegłego lata również „Obóz Odbudowy Warszawy". Obóz ten mieścił się w Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie uczestnicy obozu pracowali przy odbudowie Akademii WF. W obozie tym w dwóch turnusach uczestniczyła młodzież męska ze szkół, organizacji młodzieżowych i sportowych z całej Polski.

Uczestnicy obozu, oprócz pracy przy odbudowie Akademii, przerabiali bardzo bogaty program zajęć z dziedziny wychowania fizycznego, tak, że większość z nich zdobyła przy tej okazji stopień „przodownika" powszechnego

Charakterystycznym jest, że wielu młodych chłopców, którzy uczestniczyli w takim samym obozie, organizowanym już w roku ubiegłym, zgłosiło się ochotniczo na obóz i w tym roku, co więcej, niektórzy po zakończeniu pierwszego tegorocznego turnusu pozostali na własne życzenie i na turnus drugi, poświęcając w ten sposób całe swe wakacje letnie pracy nad odbudową Warszawy.

Obecnie Naczelna Rada Odbudowy Stolicy przyznała wielu spośród uczestników wymienionego obozu — w uznaniu ich zasług dla odbudowy — szereg honorowych odznaczeń w postaci srebrnych i brązowych odznak oraz dyplomów.

Odznaki te i dyplomy będą piękną nagrodą za wysiłki i miłą pamiątką dla dzielnych chłopców.



SAMOBÓJSTWO Z POWODU SPRZECZKI

6 września przy ul. Styrskiej 20 powiesił się na skutek sprzeczki z ojcem Henryk Solecki, lat 20. Przybyły lekarz z Ubezpieczalni Społecznej stwierdził już tylko zgon.

ZNÓW SZOFERZY

Przy zbiegu ulic Sanockiej i Pabianickiej Julia Woch, ul. Dąbrowska 30c, została przejechana przez motocykl, jadący z Pabianic do Łodzi. Wypadek spowodowany został przez Bogdana Anteckiego, zam. przy ulicy Rudzkiej 56, którym zaopiekowała się milicja. Wocha w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa.

Szofer Rózga Karol zam. ul. Kraszewskiego 25, prowadząc w stanie nietrzeźwym samochód osobowy w kierunku Placu Wolności, na ul. Piotrkowskiej między posesją nr. 116 a 118 najechał na dorożkę należącą do ob. Wiśniewskiego, Wawelska 74. Uderzona z tyłu dorożka przewróciła się i doszczętnie rozbiła.

Pasażerowie doznali potłuczeń. Sprawca wypadku zatrzymano.

Zapaśnicy Legii
zwyciężają ŁKS

Na stadionie ŁKS-u odbył się mecz zapaśniczy ŁKS — Legia (Kraków).

Wszystkie walki zakończyły się zwycięstwem gości. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legia 7:0 (22:2).